

NA PODBÓJ EUROPY ZACHODNIEJ rusza kapitał amerykański

Oredzie Trumana do Kongresu

WASZYNGTON (obsł. wł.) — Prez. Truman zwrócił się do Kongresu z o-
rędziem wzywającym do zatwierdzenia planu pomocy długofalowej dla Europy
zachodniej.

Przemówienie zawierało szereg akcentów politycznych, którymi prezydent
starał się uzasadnić konieczność wyasygnowania 17 miliardów dolarów na rea-
lizację t. zw. planu Marshalla.

Prezydent usiłował przedstawić człon-
kom Kongresu rzekome niebezpieczeń-
stwo totalizmu, przeciwstawiając mu rów-
nocześnie amerykańską koncepcję wol-
ności. Dalsza treść oredzia przeczyła je-
dnak tej koncepcji. Prez. Truman oś-
wiadczył, że pomoc może być cofnięta
każdej chwili, jeżeli którykolwiek kraj
nie wypełni warunków, podyktowanych
przez Stany Zjednoczone.

Administracja pomocy zajmować się
będzie specjalna komórka, kierowana
przez jednego człowieka. Dyrektorowi
będzie przydzielony do pomocy wysoki
urzędnik w randze ambasadora, akredy-
towany przy organizacji, wyłonionej
przez 16 państw, otrzymujących pomoc.
Jeden z warunków, wymienionych

ciągu pierwszych kilku miesięcy prze-
znaczone inne fundusze.

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutersa
donosi z Waszyngtonu, że prezydent Tru-
man postanowił mianować „administratora
pomocy europejskiej”, dla wykonania t. zw.
„planu Marshalla”. Projekt ten wymaga za-
twierdzenia Kongresu.

„Administrator” będzie wyposażony w
szerokie pełnomocnictwa i będzie mógł roz-
porządzać według własnego uznania kredy-
tami uchwalonymi przez Kongres na „po-
moc doraźną” dla Francji, Włoch, Austrii
i Chin.

W kolach politycznych wymienia się na-
zwisko b. senatora Roberta Lafolette jako
kandydata na to stanowisko. „Ambasado-
rem” i pełnomocnikiem Lafolette w Euro-
pie zostanie prawdopodobnie obecny amba-
sador amerykański przy rządzie brytyjskim
— Lewis Douglas.

„Administrator”, jego zastępca i pełno-
mocnik w Europie, mają być mianowani
przez prezydenta Trumana za zgodą Se-
natu.

W waszyngtońskich kolach politycznych
przypuszczają, że partia republikańska sprze-
ciwi się projektowi mianowania „administra-
tora” i wysunie swój własny kontrprojekt.

dotyczący zarządu funduszami przeznaczo-
nymi na realizację t. zw. „planu Marshalla”.

Polskie Koleje Państwowe przekroczyły plan roczny

WARSZAWA (PAP). Minister Komu-
nikacji Rabanowski nadesłał na ręce Prezy-
denta R. P. — Bolesława Bieruta następu-
jącą depeszę:

„Raportuję ch. Prezydentowi, że Pol-
skie Koleje Państwowe do dnia 15 grudnia
1947 r. wykonały: 1) w ruchu towarowym —
załadunków wagonów 4.777.632, co stano-
wi 11 proc. czlorocznego planu załadun-
kowego, określonego przez CUP na rok
1947 i stanowi zarazem przekroczenie o
1,7 proc. czlorocznego załadunku wago-
nów w 1938 roku; 2) w ruchu pasażerskim —
przewóz 312 milionów pasażerów, co stano-
wi 138 proc. czlorocznego planu przewo-
zu osób na 1947 rok, a zarazem 137 proc.
czlorocznego przewozu osób w r. 1938. Minister (—) Rabanowski”.

Na tę depeszę Prezydent Bierut prze-
stał następującą odpowiedź:

„Do Ministra Komunikacji ob. Ra-
banowskiego.
Proszę wyrazić moje gorące uznanie i
podziękować wszystkim pracownikom Polskich
Kolei Państwowych za ich wspaniałe osią-
gnięcia w dziedzinie przedterminowego wy-
konania planów pracy, o których donosił mi
chętyle Minister w swoim raporcie.
(—) Bolesław Bierut”.

Stare i nieprzekonywujące argumenty Bevina

LONDYN (PAP) — Minister spraw
zewnętrznych Bevin wygłosił w Izbie
Gmin przemówienie, w którym usiłował
wyłamać przyczyny zrywania kon-
ferencji londyńskiej.

Mówca przedstawił przebieg narad mi-
nistrów spraw zagranicznych, powtarza-
jąc argumenty, jakie wysuwał na konfe-
rencji.

W sprawie życzeń świątecznych

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rady
Ministrów podaje komunikat następującej
treści:

W społeczeństwie polskim przyjętą się
zwyczaj przesyłania sobie wzajemnie życzeń
z okazji świąt Bożego Narodzenia i No-
wego Roku.

Ponieważ w obecnym okresie gospodar-
ka państwowa prowadzona jest pod hasłem
wzajemnej oszczędności, Premier Cy-
rankiewicz apeluje do wszystkich instytucji
państwowych, samorządowych i społecznych
o zaniechanie oraz do osób prywatnych o
ograniczenie nadsyłania życzeń świątecz-
nych i noworocznych i składanie w zamian
za to ofiar na cele społeczne. W tej in-
tencji ob. Premier zadeklarował na RTPD
kwotę złotych 10.000.

W sprawie granic minister Bevin oś-
wiadczył, że — jego zdaniem — należy
powołać do życia komisję dla zbadania
m. in. polsko-niemieckiej granicy.

„Nie wyrażam i nie wyrażam w tej
chwili żadnego poglądu co do tego pro-
blemu — powiedział minister Bevin —
czy granica ta powinna się znajdować
w miejscu, gdzie jest obecnie, czy też
nie. Chciałem, by sprawa została zbadana
przez komisję, lecz minister Molotow
nie zgodził się na to”.

Omawiając zagadnienia odszkodowań,
minister Bevin zaznaczył, że rząd brytyj-
ski nie zaciągnął żadnych zobowiązań,
zapewniających Związkowi Radzieckie-
mu odszkodowań z produkcji bieżącej.
„Rząd brytyjski — powiedział Bevin —
nie zgodził się również na określenie
odszkodowań dla ZSRR w wysokości 10
miliardów dolarów”.

Powołując się na nieokreślonych bli-
żej „doradców”, Bevin oświadczył, że
Związek Radziecki ścigał już poważną
sumę reparacji. Zdaniem Bevina, wypła-
ta odszkodowań będzie mogła nastąpić
po zrównoważeniu budżetu Niemiec.

Następnie minister Bevin usiłował
przekonać członków Izby Gmin, że rząd
brytyjski nie jest przeciwnikiem jedno-
ści Niemiec. „Jedność ta — oświadczył

Bevin — powinna być utworzona na po-
dstawie odpowiedniej konstytucji”.

W sprawie traktatu pokojowego dla
Austrii, minister Bevin wyraził przekonanie,
że na konferencji zastępców mini-
strów spraw zagranicznych znajdują się
na porządku dziennym nowe konkretne
proponacje, które ułatwią rozwiązanie
szeregu zagadnień.

W końcu minister Bevin krytykował
politykę radziecką, twierdząc, że zarzuty
Molotowa, skierowane pod adresem mo-
carnstw zachodnich, uniemożliwiły poro-
zumienie.

W ochronie jedności CGT List otwarty Louis Saillant

PARYŻ (PAP). Sekretarz CGT i Świa-
towej Federacji Związków Zawodowych
Louis Saillant, sekretarz generalny federacji
drukarzy francuskich Edward Ehni oraz se-
kretarz generalny związku federacji urzęd-
ników państwowych i samorządowych Alain
Le-Leap wystosowali list otwarty do wszyst-
kich członków CGT, ostrzegając ich przed
rozłamem organizacji.

Przypominając, że jedność poglądów ma-
nifestuje się w sprawie najważniejszej, t. j.
w sprawie zagwarantowania zdolności na-
bywczej plac, autorzy listu piszą:

„Podział CGT jest równoznaczny ze
wzmocnieniem reakcji oraz kapitalizmu fran-
cuskiego i międzynarodowego, występują-
cych przeciwko demokratycznemu prawom
pracowniczym, przeciwko niezależności na-
rodu, przeciwko pokojowi między narodami.
Miliony pracowników francuskich, broniąc
z oddaniem zdolności nabywczej plac, bro-
nią swych praw i ideałów sprawiedliwości.
Wzięli oni udział w akcji strajkowej. Obo-
wiązkiem każdego członka CGT jest cal-
kowite solidaryzowanie się ze strajkującymi,
niezależnie od represji, jakie są wobec
nich stosowane. Usiłowanie przeniesienia na
płaszczyznę polityczną akcji związkowej,
dotyczącej problemu socjalnego wyjątkowej
wagi, narzuconego przez politykę rządową,
oznacza próbę zmiany zasady odpowiedzial-
ności w celu zmylenia pracowników.”

Apelujemy do wszystkich pracowników,
aby sędzieli swych działaczy i kierowników
związaliwych jedynie z punktu widzenia ich
przywilejów i oddania sprawie obrony in-
teresów pracowniczych i poszanowania decy-
zji, powziętych przez zgromadzenia zwią-
kowe. Zachowanie jedności jest konieczne.
Jako działacze CGT nie możemy ani po-
przedzić, ani postępować z tymi członkami,
którzy chęliby dokonać zamachu na jed-
ność organizacji”.

„Uważamy — czytamy w zakończeniu —
że tylko jedność pozwoli CGT zachować
sympatie i poszanowanie pracowników ca-
łego świata. Niech żyje jedność i Unia
wszystkich pracowników w łonie CGT”.

Odpowiedź na notę francuską

WARSZAWA (PAP). Przed kilku dnia-
mi ambasada francuska w Warszawie prze-
stała do Ministerstwa Spraw Zagranicz-
nych notę, protestującą przeciwko niekto-
rym ustępom przemówienia wicepremiera
Gomułki, przedstawiciela Komitetu Central-
nego Polskiej Partii Robotniczej na Kon-
gresie PPS we Wrocławiu oraz przeciwko
niektórym artykułom w prasie polskiej,
oświełającym zagadnienia, związane z li-
kwidacją strajku w Francji.

W odpowiedzi Ministerstwo Spraw Za-
granicznych wystosowało do ambasady fran-
cuskiej notę następującej treści:

W odpowiedzi na notę ambasady nr 555
z dnia 15 grudnia 1947 r. Ministerstwo Spr.
Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować,
co następuje:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych uwa-
żając za niecelowe wdawanie się w dyskusję
nad meritum przemówienia, wygłoszonego
przez p. Wicepremiera Gomułkę we Wrocła-
wiu w dniu 14 grudnia 1947 r. na zjeździe
Polskiej Partii Robotniczej, nie stwierdza,
że na tym zjeździe p. Gomułka wy-

stąpił jako sekretarz generalny i przed-
stawiciel Komitetu Centralnego Polskiej
Partii Robotniczej.

Prasa polska reprezentuje i rozwija po-
glądy różnych odłamów demokratycznej
opinii publicznej na zagadnienia między-
narodowe i w tej swojej działalności i krytyce
nie może być krepowana przez polskie wła-
dze państwowe, które, rzecz jasna, za po-
glądy te nie mogą ponosić odpowiedzial-
ności.

Rząd polski podziela całkowicie pogląd,
że stosunki między Polską i Francją powin-
ny być jak najbardziej przyjazne i bliskie.

Ministerstwo Spr. Zagran. stwierdza, że
ukazujące się licznie na łamach prasy pol-
skiej wyrazy sympatii dla narodu francu-
skiego świadczą dobitnie o tym, że pogląd
ten podzielany jest również przez szeroką
opinii publiczną w Polsce.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ko-
rzyści z okazji, aby ambasady francuskiej
w Warszawie przedstawić wyrażenie niezmiennego
szacunku”.

Granice kompromisu

Odroczenie na czas nieokreślony
konferencji londyńskiej gen. Mar-
shall motywował „nieustępliwością”
delegacji radzieckiej, w szczególno-
ści w sprawie odszkodowań, „głównie
go przedmiotu obrad konferencji” i
w sprawie granicy polsko-niemiec-
kiej.

Sześć było punktów porządku
dziennego narad w Lancaster House:
1. Traktat pokojowy z Austrią; 2.
Zasady gospodarczej struktury Niem-
iec, w tym — problem reparacji; 3.
Organizacja polityczna Niemiec; 4.
Wniosek amerykański w sprawie
traktatu wielkich mocarstw o rozbro-
jeniu i demilitaryzacji Niemiec; 5.
Wykonanie uchwały konferencji mo-
skiewskiej o demilitaryzacji Niemiec;
6. Procedura traktatu pokojowego z
Niemcami. Już to suche wyliczenie
wskazuje, że zagadnienie odszkodo-
wani nie było punktem najważniej-
szym. Zresztą, min. Molotow wyraź-
nie podkreślił, że i w tym punkcie,
jak i we wszystkich innych, stanowi-
sko Związku Radzieckiego nie jest
bezkompromisowe, nie może jednak
akceptować sytuacji, w której od-
szkodowania zostały całkowicie prze-
kreślone decyzją jednostronną, po-
zwłętą wbrew wiążącym umowom
międzynarodowym, a zatem bezpraw-
ną.

Odmowa min. Molotowa dysko-
wania problemu rewizji zachodnich
granic Polski była kategoryczna. Tu
jednak postanowienia umowy poczd-
amskiej są tak jasne, proste i wy-
raźne, że już samo przyjęcie dysku-
sji byłoby równoznaczne z narusze-
niami umowy.

Walka z zasadą odszkodowań jest
zresztą równie trudna do logicznego
umotywowania. Fakt, że Niemcy
zniszczyli Europę zalać się nie da,
zaś suma żądana dla ZSRR i Polski
jest znikomo mała.

Wystarczy przypomnieć, że na-
szo własne straty są sześć razy wyż-
sze, a niemieckie wydatki przedwo-
jenne na zbrojenia przekraczają kwotę
reparacji 25 razy. Przyczyna dla
której Marshall zerwał konferencję
pod pretekstem odszkodowań jest
prosta: gdyby z tej jedynej możli-
wości nie skorzystał — nie miałby już
żadnej innej.

Właściwa przyczyna, rzecz jasna
sięga głębiej. Min. Molotow w swym
poniedziałkowym oświadczeniu po-
wiedział, że „delegaci państw zacho-
dnich przysłali na konferencję z pla-
nem z góry ułożonym i chcą dysku-
tować tylko te punkty, których oma-
wianie jest dla nich wygodne”. Min.
Molotow, dla uniknięcia nawet po-
rów zdraźnień, nie postawił kropki
nad „i”. Kropka ta jednak jest aż
nadtro widoczna w całej polityce a-
merykańskiej wobec Europy. Treść
cią jej nie jest ani plan Marshalla
ani blok zachodni, ani nawet churchil-
lańskie przymierze z Anglią, choć
są to wszystko doniosłe jej aspekty.
Ostateczną treścią obecnej polityki
USA jest panowanie nad Europą, któ-
rego narzędziem mają być odbudowa-
ne i zamerykanizowane Niemcy. Za-
merykanizowane — to znaczy wyku-
plone przez nowojorskie monopole i
kierowane przez Departament Stanu.
Za punkt wyjścia dla ich stworzenia
ma służyć odrębne „państwo” zacho-
dnich Niemiec — nowe ognisko im-
perializmu niemieckiego.

Powołanie konferencji londyń-
skiej oznaczałoby poddanie Niemiec
kontrolii międzynarodowej, ich roz-
brojenie i dekaratyzację. Słowem —
przekreśliłoby całą koncepcję, nie w
znaczeniu jej harwardzko-paryskiej
frazetologii, lecz w znaczeniu nagłej,
imperialistycznej rzeczywistości.

Druga Wojna światowa, przez roz-
bić napastniczego mocarstwa little-
rowskiego, stworzyła warunki sprzy-
jające ustanowieniu trwałego pokoju
i pomyślnego rozwoju świata.
Warunki te powinny pozostać niety-
kalne. Do tego zmierzają układy w
Teheranie, Jaltie i Poczdamie. Inne
jednak cele przyświecały obecnym
sternikom polityki St. Zjedn. Nie
wojna, bo do wojny USA nie są przy-
gotowane, a naród amerykański nie
ma na nią najmniejszej ochoty. Ale
atmosfera międzynarodowej niepew-
ności i brak stabilizacji są tym, co
w Waszyngtonie uznano za klimat
najbardziej sprzyjający realizacji im-
perialistycznych zamierzeń. Postawa
Marshalla w Londynie była już tylko
zwykłą konsekwencją tego stanowi-
ska. Podobnie jak postawa Bevina
i Bidault była tylko następstwem ich
zupełnego podporządkowania się dyk-
tatorowi Departamentu Stanu.

Zamknięcie postępowania dowodowego w procesie „KPOP”

WARSZAWA (PAP). Dwunasty dzień
rozprawy wypełniły dalsze zeznania świad-
ków.

Wobec wyczerpania środków dowodo-
wych — Sąd przerwał rozprawę do ponie-
działku dn. 22 bm.

Pan poeta, pan poeta...

Najistotniejszą treścią postulatów, wy-
suwanych dziś w stosunku do artystów,
jest chęć obudzenia w nich szacunku dla
najszerzych rzesz odbiorców wrażeń ar-
tystycznych. Wypływa to z nowej struk-
tury społecznej Polski i jest bezwzględnie
slusne. Niestety, słusznosci tego po-
stulatu nie uznają jeszcze wszyscy arty-
ści.

W ramach niezwykle pozytywnej i
prowadzonej dziś na terenie całej Polski,
akcji zbliżania autora do swych czytel-
ników — zjechał ostatnio na Wybrzeże
pewien Święty i Główny Poeta. Było
szczególnie pożądane, aby właśnie mię-
dzy nim, a czytelnikami Wybrzeża na-
wiązał się bezpośredni i serdeczny kon-
takt. Bo Święty i Główny Poeta poza
pięknymi i „biorącymi za serce” wiersza-
mi, pisuje także na łamach popular-
nych tygodników uroczyste żarty poetyckie,
które nie zawsze są przychylnie interpre-
towane i które często — szczególnie w
oczach czytelników prowincjonalnych —
szkodzą mu i przesłaniają jego właściwą
twórczość poetycką. Niestety, nawiąza-
nie bezpośredniego i serdecznego konta-
ktu — jak to mówią — „nawaliło na ca-
łego” z oczywistej i wyłącznej winy
Świętego i Głównego Poety. A jak się
stało, opowiem.

Wstęp poetycki zapowiedziano w
Gdyni i w Sopocie, a także w Staropar-
dzie, w Malborku i w Tczewie. W Staro-
gardzie występ się jakoś odbył. W Mal-
borku także — choć już ze znacznym
opóźnieniem. Natomiast w Tczewie na-
stąpiło „generalne załamanie”. To znaczy
organizatorzy imprezy przygotowali wszy-
stko jak najlepiej. Sala była wypełniona

do ostatniego miejsca. Publiczność przy-
gotowywała dla Poety serdeczną owację.
Zabrakło tylko drobności — samego pre-
legenta.

Kiedy po b l i s k o d w u g o d-
z i n n y m c z e k a n i u public-
zność zaczęła się już z lekka denerwo-
wać — wówczas zatelefonowano do Ma-
lborka, gdzie Święty i Główny Poeta ha-
wił dnia poprzedniego. Okazało się, że
Święty i Główny Poeta nadal bawi so-
bie najsłodszy w tym historycznym mie-
ście, a do Tczewa nie wyjechał dla-
tego, że właśnie przed chwilą — nie ba-
cząc na niecierpliwość, czekającą na nie-
go, publiczność tczewską — udał się po-
 prostu na zwiedzanie... malborskiego zam-
ku.

Mamy wiele szacunku i sentymentu
dla poetów — szczególnie wtedy, gdy są
to naprawdę dobrzy poeci. Niestety, wo-
bec podobnego traktowania publiczności,
która nierazko odmawia sobie zaspoko-
jenia ważnych potrzeb, aby opłacić bilet
wstępu — nawet w stosunku do najlep-
szego poety — trudno zdobyć się na wy-
rozumiałość.

W ostatecznym wyniku gaffy tczew-
skiej występy w Gdyni i w Sopocie nie od-
były się także. I cóż? My wszyscy, któ-
rzy pragniemy usłyszeć Świętego i
Głównego Poetę, czujemy się wystrych-
nieni na durniów. Zamiast pięknych i
wzruszających wierszy pokazano nam jesz-
cze jeden wybrzyk teatryku eksperymen-
talnego p. n. „Zielona Gęś”.

hem.
P. S. Tytuł do niniejszego felietonu
zaczepnięty został z „Wesela” Wyspiań-
skiego.

MANIFESTACJA JEDNOŚCI

polskiej klasy robotniczej

Przemówienie premiera Cyrankiewicza we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP) — „Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej, towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej, robotnicy Wrocławia — rozpoczyna premier Cyrankiewicz. Wczoraj zakończyliśmy pracę dwudziestego siódmego Kongresu PPS. Przez 3 dni obradowali reprezentanci osiemsettyśięczonej masy członków Polskiej Partii Socjalistycznej.

DONIOSŁE FAKTY
Kongres przypadł na 55 rocznicę powstania naszej PPS. Gdy z perspektywy nie tylko czasu, ale i z perspektywy miejsca, w którym ten kongres się odbywał, spojrzymy na pół wieku historii, uderzy nas cały szereg faktów ogromnej doniosłości.

Nigdy jeszcze w dziejach polskiego

ruchu socjalistycznego nie było manifestacji tak potężnej, nigdy jeszcze polski ruch socjalistyczny nie osiągnął takiego poziomu liczebnego.

Kongres nasz był wyrazicielem myśli, pragnień i dążeń nie tylko masy członków, posiadających nasze legitymacje partyjne — był on również głosem milionowych rzesz niezorganizowanych politycznie, które coraz bardziej ciąży ku zorganizowanemu jednolitemu ruchowi robotniczemu.

Kongres nasz był manifestacją o znaczeniu ogólnonarodowym. I wreszcie Kongres nasz odbył się na Ziemiach Odzyskanych, stając się przez to wielką manifestacją polityczną o znaczeniu nie

tylko narodowym, ale i międzynarodowym.

MANIFESTACJA JEDNOLITOFRONTOWA

Zebrały się na tej sali tłumy robotników socjalistycznych z całej Polski, ramie przy ramieniu z robotnikami Wrocławia, z robotnikami zarówno peperowskimi, jak i pepeesowskimi. I ten fakt wspólnej manifestacji ma swą ogromną wymowę. Zamykamy nasz Kongres manifestacją jednolitofrontową, manifestacją jednolitofrontową całej polskiej klasy robotniczej. (Okłaski).

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że tylko dlatego dziś odbywa się tak wielka manifestacja jednolitofrontowa, że pepeesowcy i peperowcy stoją w jednym

szeregu pracy i walki. Tylko dlatego możliwe było, że zbieramy się na tej manifestacji tu, we Wrocławiu nad Odrą i Nysą, na Ziemiach Zachodnich. Dzięki jednolitemu frontowi rozbrzmiewa stąd język polski i tylko dlatego, dzięki jednolitemu frontowi, chcie party stały się masowymi organizacjami, które wypływem swoim ogarniają ogromne rzesze ludu polskiego.

SYMBOL POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI

Te nasze wspólne wpływy, to nie tylko suma sił obu partii, to nie tylko suma naszych sił, ale jej wielokrotne pomnożenie.

Innymi słowy nasza wspólna tu obecność jest symbolem polskiej rzeczywistości.

tości. Dzięki temu powstały w Polsce warunki dla stworzenia demokracji ludowej, dzięki temu zapobiegliśmy powtórzeniu tragicznych doświadczeń, jakie my sami i robotnicy innych krajów przeszli w okresie między dwiema wojnami. I zapobiegliśmy także temu, co stało się tragicznym udziałem postępowych sił na zachodzie Europy po drugiej wojnie światowej, gdzie rozłam w szeregach klasy robotniczej trwa.

DWA LUBLINY

Ale dlatego, że Lublin roku 1945 był inny, niż Lublin roku 1918, losy nasze, losy ruchu robotniczego, losy demokracji polskiej i losy całego narodu polskiego potoczyły się innym torem. Nie będzie Polska z tego toru demokracji ludowej zepchnięta, bo nigdy nie rozłączy się więź wsołpracy, zbliżenie obu naszych Partii PPS i PPR, więź, która nawiązana w czasie wojny, jest coraz silniejsza i coraz trwalsza.

DALSZY ETAP WSPÓLNEJ WALKI

Zamykając nasz bilans pracy na Kongresie i otwierając nowy ośm na przyszłość, stwierdziliśmy i stwierdzamy to dziś na wspólnej manifestacji, że tylko jednolite działania klasy robotniczej otworzyły przed Polską te wszystkie możliwości, jakie istnieją dziś i jakie istnieć będą jutro. Daliśmy temu wyraz wczoraj na naszym Kongresie, jednomyślnie przez aklamację, ratyfikując umowę o jednolite działania, zawartą przez Komitety Centralne naszych Partii w roku ubiegłym.

Ale nie ograniczyliśmy się na Kongresie do pokwitowania tylko przeszłości. Wlemy przecież, że kto stoi w miejscu, ten się cofa. Wytyczyliśmy dalszy etap naszej wspólnej walki. Kongres zobowiązał wszystkie instancje partyjne i organy członków Partii nie tylko do najefektowniejszego przestrzegania i wykonywania umowy, ale wzywa Partię do konsekwentnego kontynuowania, rozszerzania, pogłębiania i zacieśnienia jednolitego frontu klasy robotniczej przez współpracę polityczną, organizacyjną i ideologiczną pomiędzy obu partiami. (Okłaski).

ECHA DNIA W CZORAJSZEGO

Ten ścisły związek naszych partii, to nie tylko sprawa narodu polskiego i przyszłości Polski. Stoimy w sali, gdzie jeszcze przed paru laty rozbrzmiewał głos Adolfa Hitlera, przed paru laty podnosiły się malpim ruchem ręce do faszystowskiego pozdrowienia. Dziś podnoszą się tu, na tej Halli, pięści polskiej robotnicy, rozbrzmiewają słowa polskich przemówień i dźwięki polskich pieśni robotniczych. Ale nie zapominajmy o tych ebach dnia wczorajszego, bo te echa mogą słyszeć jeszcze w ścianach tej sali, bo oto zaledwie 2 lata tylko minęły od dnia, gdy pod ciosami bohaterów armii radzieckiej rozpadł się koszmarny hitlerizm, a w Niemczech znówu dzieła się rzeczy złe i groźne.

Wczoraj Kongres nasz zareagował czujnie na pierwszy odgłos nienowoczesnej konferencji londyńskiej. Wina za to spada na tych, którzy w interesie egoistycznych zamierzeń międzynarodowego kapitału, pragną montować kordon sanitarny nie tylko wokół Związku Radzieckiego, ale wokół wszystkich krajów, gdzie masy pracujące doszły do głosu. Reakcja międzynarodowa z reakcją amerykańską na czele, ze straszliwym czerwonym niebezpieczeństwem, próbując montować ofensywę kapitalizmu, chcą odwrócić nam to, co zdobyliśmy, próbując stworzyć warunki, by fabryki i ziemie w krajach demokracji ludowej znalazły się znówu w ewidentnej międzynarodowej okupacji. Dlatego Kongres nasz zwrócił się z apelem do robotników całego świata, do socjalistów i komunistów, aby zamitay te we wspólnej walce pokrzyżowali. Sądzę, że ten nasz apel, podtrzymany będzie i wzmocniony głosem robotników Wrocławia, głosem robotników całej Polski, PPS-owskich, PPR-owskich, bezpartyjnych i głosem wszystkich obywateli polskich. (Okłaski).

NASZE PRAGNIENIE

Jesteśmy krajem, który nie pragnie niczego innego, jak tylko wzmocnienia i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa światowego. Nie będziemy szczędzić sił, by walkę o pokój prowadzić, wiemy, że w tej walce mamy potężnego sojusznika w Zw. Radzieckim, innych krajach demokracji ludowej i w masach ludowych wszystkich krajów. (Okłaski).

Wierzmy, że ten potężny sojusz pokojowy, zgrupowany wokół Związku Radzieckiego, sparaliżuje zakusy podżegaczy wojennych. Ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nie będzie to walka łatwa.

GWARANCJA

NASZEGO BEZPIECZEŃSTWA

Bezpieczeństwo Polski umocnione jest podwójnie. Gwarancją tego bezpieczeństwa jest władza ludowa w Polsce i gwarancja tego bezpieczeństwa jest nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej. (Okłaski).

Polska odpowiedź na zakusy imperialistyczne

Przemówienie wicepremiera Gomułki

WROCŁAW (PAP). „Nie po raz pierwszy Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna odbywają wspólne jednolitofrontowe zebranie. Wspólne zebrania obu naszych partii stały się już formą naszej wzajemnej współpracy — rozpoczyna wicepremier.

ZWARCIE SZEREGÓW

Lecz dzisiejsza jednolitofrontowa manifestacja posiada szczególne znaczenie. PPS-owcy, PPR-owcy i bezpartyjni zebrałi się tu z okazji zakończenia 27 Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej — zebrałi się w tym celu, aby dać wyraz swej solidarności z jednolitofrontowymi uchwałami Kongresu, aby podkreślić swoją niezłomną i nieugiętą wolę pogłębienia jednolitego frontu klasy robotniczej i mocniejszego jeszcze, niż dotychczas zwarcia szeregow całego świata pracy. Zebrałiśmy się w tej sali po to, aby powiedzieć wszystkim naszym wrogom i przeciwnikom, że nie potrafia już odwrócić jednolitofrontowego koła historii polskiego ruchu robotniczego, że próżne są ich marzenia o cofnięciu polskiej klasy robotniczej na miniony etap rozbitcia jej szeregow. Jednolity front wszedł już w krew i w życie polskiej klasy robotniczej, stał się nieustraszoną siłą, która przetrzeje drogę polskiemu ruchowi robotniczemu w kierunku polityczno-ideologicznej jednolitości jego szeregow.

W INTERESIE CAŁEGO NARODU

Zawsze, gdy mówimy o jednolitym froncie, o potrzebie zacieśnienia jednolitego szeregow robotniczych przez zacieśnienie więzów wsołpracy między PPR i PPS, mamy na myśli nie tylko robotników. Jednolity front to zagadnienie tak wielkie, jak wielka jest sprawa budownictwa Polski Ludowej i dobrobytu narodu, jak wielka jest sprawa odbudowy kraju i realizacji naszego trzyletniego planu gospodarczego, jak wielka jest sprawa bezpieczeństwa naszych granic. Jednolity front, leżący w najbardziej żywotnych interesach robotniczych, służy jednocześnie interesom całego narodu — stwier-

dza wicepremier Gomułka-Wiesław. Naród polski z klasą robotniczą na czele, wyrwał swoją Ojczyznę ze szponów wielkiego kapitału i obszarnictwa, postawił przed sobą zadanie zbudowania lepszej przyszłości. Dla tego do celu klasa robotnicza zjednoczyła swoje szeregi we wspólnym froncie, dla tego celu powstał blok stronnictw demokratycznych, dla tego celu jednolity się cały naród pod sztandarami demokracji polskiej.

NASZE SUKCESY

W rezultacie naszej trzy i półletniej pracy i walki osiągnęliśmy wiele sukcesów i wiele zwycięstw politycznych. U podstaw tych wszystkich sukcesów leży jednolity front i oparcie na jego bazie jednolite szeregi demokracji polskiej.

Potrzeba dalszego zacieśnienia jednolitego frontu, dalszego umocnienia frontu demokracji polskiej nie wymaga szerokiego uzasadnienia — podkreśla dalej mówca. Wystarczy jeszcze spojrzeć na nasz kraj, na nasze wie i miasta, wystarczy choćby spojrzeć na Wrocław i na te wszystkie gruz i ruiny, które jeszcze pozostały u nas, aby znaleźć dostateczne uzasadnienie konieczności wzmocnienia twórczych wysiłków klasy robotniczej i narodu. Wystarczy skierować myśl naszą na sytuację międzynarodową, aby znaleźć odpowiedź na nasze wezwania do zacieśnienia jednolitego szeregow robotniczych i do pomnożenia wysiłku pracy.

SŁUSZNE PRETENSJE POLSKI

Kraj nasz zniszczony został przez Niemców. Nasze straty wojenne sięgają kilkuset przedwojennych miliardów złotych polskich. Nasze straty w ludziach są olbrzymie. Zrodził się z uchwalemi konferencji poczdamskiej, Polska winna otrzymać od Niemiec odszkodowanie wojenne w wysokości 15 procent odszkodowań, przyznanych Związkowi Radzieckiemu. Stosownie do tego, co było mówione na konferencji trzech mocarstw w Jaltie, należała Polsce suma odszkodowań wojennych wynosić winna około półtora miliarda dolarów. Nie precyzując dokładnie

wysokości odszkodowań, postanowiono tak w Jaltie, jak i w Poczdumie, że na Niemcy zostanie nałożony obowiązek naprawienia i wynagrodzenia szkód wojennych w jak największych rozmiarach. Suma półtora miliarda dolarów naprawiłaby tylko w minimalnych, bardzo wąskich rozmiarach te szkody wojenne, jakie Niemcy wyrządzili Polsce.

Mimo przyjętego na siebie zobowiązania, państwa anglosaskie nie zgadzają się obecnie, aby Niemcy płaciły odszkodowania wojenne w naturze, tj. w postaci przeznaczenia na ten cel pewnej drobnej ilości bieżącej produkcji niemieckiego przemysłu. W ten sposób Stany Zjednoczone i Anglia odmawiają faktycznie Polsce i innym krajom najbardziej poszkodowanym i zniszczonym przez Niemców prawa do otrzymania odszkodowań wojennych. Panowie Marshall i Bevin nie zgodzili się nawet dyskutować propozycji ministra Molotowa na temat płacenia przez Niemcy odszkodowań z bieżącej produkcji i zerwali sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, odraczając ją na czas nieokreślony.

Za nami jest wielki i silny Związek Radziecki, za nami jest cały świat słowiański i wszystkie kraje demokracji ludowej, za nami są wszystkie demokratyczne i antyimperialistyczne siły świata. Na wrogię Polsce stanowisko Anglosasów odpowiadamy zwracaniem szeregow całego narodu i wzmocnioną pracą na rzecz naszej Ojczyzny.

SŁOWA PRZECZA FAKTOM

Nie mogę nie wspomnieć jeszcze o jednym fakcie świadczącym o niewyśnionym stosunku do Polski ze strony angielskich rektorów niemieckiej agresji — mówi dalej wicepremier. — Wielokrotnie słyszeliśmy oświadczenia rządu angielskiego, że nie czyni żadnych trudności Polakom, znajdującym się poza granicami Polski w ich powrocie do kraju. Tymczasem fakty przecza temu. Wiele dziesiątków tysięcy Polaków żyjących w Westfalii i innych prowincjach Niemiec gorąco pragnie wrócić do Polski, a na przeszkodzie temu stoja angielskie władze okupacyjne w Niemczech. Pod listą domagającą się powrotu do kraju, skierowaną do władz okupacyjnych w Niemczech, pod-

pisano się w pierwszej kolejności około 13.000 Polaków z Westfalii, a mimo to władze angielskie nie zmieniły dotychczas swego stanowiska i nie dają im zezwolenia na powrót do ojczyzny, wychodząc z założenia, że Polaków, którzy wyemigrowali do Westfalii należą uważać za Niemców. Nie przestaniemy walczyć o ich powrót do Polski dopóty, dopóki wszyscy, którzy pragną powrócić, nie znajdą się w granicach naszego kraju. Polska nie jest krajem kolonialnym, aby mogła pozwolić Anglikom decydować o losie Polaków, żyjących w Niemczech. Dosty już naród polski napracował się poza granicami swego kraju dla obcych kapitalistów. Dzisiaj pragnie on pracować dla siebie, dla swej ojczyzny i prawa tego nikt mu nie może odmówić.

NASZA ODPOWIEŹ

Polska Partia Robotnicza wzywa klasę robotniczą i cały naród do dalszej ofiarnej pracy dla pełnego zagospodarowania i całkowitej odbudowy Ziemi Odzyskanych. Łącząc naszą pracę nad odbudową i rozbudową kraju, z nieugiętą walką z rodzimą i międzynarodową reakcją, najleniej i najsukcesowniej odpowiemy na wszystkie nieprzyjazne akty, z jakimi spotyka się Polska ze strony państw anglosaskich.

ZAPĘDY IMPERIALISTYCZNE

na nasze granice i kategoryczne stanowisko zajęte przez ministra Molotowa w obronie słusznych i sprawiedliwych praw Polski do Ziemi Odzyskanych jeszcze mocniej scentementuła przeważa narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego. (Okłaski).

Na politykę imperialistyczną reakcji odpowiadamy zacieśnieniem jednolitego frontu klasy robotniczej i zdecydowaną wolą kroczenia naprzód po drodze budownictwa wolnej i niepodległej Polski Ludowej.

Wicepremier Gomułka-Wiesław kończy słowami:

„Niech żyje jednolity front klas robotniczych! Niech żyje braterstwo wsołpracy chłwoz partii Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej!” (huczne okłaski).

WŚRÓD PODARUNKÓW

Ma Gwiazdkę

dla dzieci młodzieży i dla starszych
zawsze znajdować się winny
jako najmiłsze i trwałe PAMIĄTKI

DOBRE KSIĄŻKI

Wielki wybór pięknych, WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK od najtańszych
do nabycia w KSIĘGARNIACH
GDAŃSKA — GDYŃ — Sopotu
Także w miastach okolicznych wojew. gdańskiego

Nowo-otwarty sklep detaliczny

E. Wedel

P. Z. P.
Gdynia, ul. Świętojańska 77

Poleca na okres świąteczny
PO CENACH FABRYCZNYCH

czekolady, torty, bakalie, pierniki, cukierki choinkowe, oraz duży asortyment towarów cukierniczych

ELEKTRYCY

do instalacji elektr.
produkuje i wysyła
za zaliczeniem pocz.

ZAKŁAD ŚLUSARSKO MECHANICZNY
Witold GAWERSKI

GDYŃSK — WRZESZCZ
Traugutta 80a

BURSZTYN

KUPOJE PO NAJWYŻSZEJ CENIE
PAŃSTWOWA WYTWÓRNI WYROBÓW
BURSZTYNOWYCH
G. W. D. P. M.
WRZESZCZ, ul. KOCHANOWSKIEGO 41
396-D

Centrala Gospodarcza

Spółdzielni Ogrodniczych R. P.

Gdynia, ul. Mściwoja 3 — tel. 266-38
i Punkt Sprzedaży — Gdańsk, ul. Chałubińskiego 110

poleca na Święta

ZNAMOMITE WINA I PRZETWORY TYMBARSKIE — MAK NA STRUCIE — OGÓRKI TERESPOLSKIE — KAPUSTY KWASZONA WŁASNEJ PRODUKCJI
PO CENACH KONKURENCYJNYCH

W niedzielę 21. 12. otwarte!

Pocztówki

Pudełka do paczek

Złoto, srebro do orzechów

Papiery i torby ozdobne

Poleca: CENTRO - PAPIER

GDYŃSK, ŚW. ŚW. 70. 8354

SZCZOTKI Z BASSINY

niezastąpione — nadeszły — HURT
JAN SICHOWSKI — GDYŃSK
ul. Abrahama 71 — telefon 260-14 — 4323-k

dla FILATELISTY

ZNACZKI POCZTOWE — TO NAJMIŁSZE
PREZENT GWIAZDZKOWY — Do świąt udziela się 10 proc. rabatu.
„FILATELISTA BAŁTYCKA”
Gdynia, Świętojańska 14 — 507-D

SZCZOTKI - PEDZLE

LINY - SZPAGATY

poleca

Ł. Zdzisław Sadecki

GDYŃSK, ŚW. ŚW. 71 — Tel. 218-00

4323-k

Podziękowanie

Mgr. Alicja Paliszewska, prof. I Państw. Gimn. i Liceum w Gdyni za zdumiewająco trafną przepowiednię, zrealizowaną z precyzyjną dokładnością. — Buszman Maria — Gdynia, Św. Piotra 4. 4323-k

SZTANDARY

chorągwie paramenta kościelne
wykonuje fachowo i solidnie —
Pracownia haftów artystycznych

IRENA SZALOWA

POZNAN, ul. SKARBOWA 23 — tel. 12-54

SKLEPY

we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej w nowym domu do wydzierżawienia od zaraz
Zgł. telef. 41-496. 557-F

REKLAMY I NAPISY

„Litera” litera z drzewa i metalu —
wykonuje Mikołajski i Salski —
Gdynia, ul. Świętojańska 65, tel. 272-55.

Truszcze techniczne

1 zepsute — kupuje i zamienia na mydło
Fabryka Mydła „JAWA”
OLIWA, ul. Czerw. Sztandar 81 — tel. 416-38

Twarda, ale podniosła służba

Pewnego grudniowego ranka wyruszyliśmy z dyr. Michalskim z Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w najbardziej odległą kąt województwa, do powiatów pokrzywczan, „odciętych od świata” brakiem mostu na Wiśle. Celem podróży dyr. Michalskiego było sprawdzenie, czy podręcznik szkolny dotarł do najbardziej zapadłych miejscowości, naszym zaś celem było zorientowanie się w pracy polskiej szkoły na terenach odzyskanych na wschodnim brzegu Wisły. Za Willysem PZWS szła przyczepka, wypełniona podręcznikami szkolnymi na wypadek, gdyby do którejś ze szkół książki jeszcze nie dotarły.

Rozprowadzanie podręczników szkolnych w terenie odbywa się poprzez wojewódzki oddział w Sopocie, który dostarcza książki księgarniom spółdzielczym i prywatnym. W powiecie malborskim, sztumskim, kwilżyńskim rozprowadzaniem książek zajmują się Powiatowe Księgarnie Spółdzielcze, prowadzone przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Ich zadaniem było dotarcie z podręcznikami szkolnym do wszystkich wsi w powiecie. Celem PZWS było w tym roku nasytzenie podręcznikami szkół podstawowych, toteż prawie wszystkie podręczniki szkolne, potrzebne w szkole podstawowej, wyszły już z druku w dostatecznej ilości.

Mijamy ponurą Malbork, przylotyczny ruinami krzyżackiego zamku, i kierujemy się w stronę Elbląga. Na którymś tam kilometrze zjeżdżamy z głównej szosy na boczną drogę, wybijaną kociami łbami, wreszcie i z tej drogi zjeżdżamy w cudowne,

URODZAJNE, CZARNE, ŻULAWSKIE BŁOTO.

To błoto będzie nam już towarzyszyć przez wszystkie wsie na malborskich Żulawach.

Przed małym budynkiem szkolnym grzęzną w błocie dzieci. Jedyna sala małej wiejskiej szkoły jest zimna.

GMINA NIEWIDŁĘ INTERESUJE SIĘ SZKOŁĄ W BAŻENOWIE.

W piecu co prawda napalono, ale piec jest popękany i ciepło ucieka dużymi szparami. Dzieci wstawiają w siebie, że jest ciepło, a nauczyciel, Edward Pozorski, zabija zmarznięte, czerwone ręce. Przybył tu we wrześniu i jego niezmordowanej pracy, jego zaciętości, nieważności na chłód i biedę zawdzięczać trzeba, że szkoła istnieje. W czasie działań wojennych była tu stajnia, reszty zniszczenia dokonały ręce zaburzoników. Nauczyciel przyszedł objąć pustą, zdemolowany budynek szkolny.

Nie tak łatwo trwać i wytrwać i mieć ciągle jeszcze niewyczerpany zapas entuzjazmu, kiedy się ma 6 tysięcy pensji, mnóstwo obowiazków, jeden zniszczony garnitur i podarte buty. Nie każdy potrafi

ZGRABIAŁYMI Z TWA RĘKAMI SZKOLIC

wtedy budynek szkolny. Na pięterku skromne dwa pokoiki, przeznaczone na mieszkanie dla nauczyciela, nie mają na razie ram okiennych. Wiatr hula po nich niemilosierdzie, a nauczyciel mieszka gdzieś katem na wsi. Tymczasem — bo niespożyta energia Pozorskiego i tę ruinę doprowadzi do porządku, ale szkoła była pierwsza.

Tak się jakoś składa, że odwiedzamy kolejno kilka szkół, powstałych dopiero od 1 września. Wszystkie te budynki przechodziły ciężkie koleje, służąc przeważnie jako stajnie. Nie wszędzie na szczęście gminy są tak oporne w świadczeniach, jak w Bażenowie. W Łopianach u Jana Pietrzaka i w Stalewie u Karola Strólika wiadać już

PEWNE ŚLADY POMOCY

i zainteresowania szkołą ze strony gminy. Jest to oczywiście w wielkiej mierze zasługa nauczyciela, który potrafi na gminie wywrócić konieczne świadczenia. A że sprawa z samorządami nie jest łatwa i że nie wszędzie docenia się arcyważną rolę szkoły, świadczy

ZDANIE PEWNEGO BURMISTRZA, wypowiedziane w rozmowie z nauczycielką: „mam sprawy ważniejsze niż oświata”. Cóż może być ważniejszego dla młodego pokolenia, niż oświata, od której się przecież wszystko inne za cyna?

W sprawach materialnych szkół nauczyciele i kierownicy radzą sobie, jak mogą. Z wydatną pomocą przychodzi komitety rodzicielskie, raz po raz jakas zabawa przyniesie skromny dochód. Za te pieniądze powstaje biblioteka szkolna, pojawia się globus, mapa. Warto zobaczyć, z jaką dumą, z jakim ogniem w oczach pokazują nauczyciele ten swój skromny dorobek, który jest dla nich ważniejszy niż własny niedostatek i brak sprzętów w mieszkaniu. We wszystkich szkołach, jakie w dzielimy,

W DUNINOWIE, STARYM POLU, STARYM TARGU, PODSTOLINIE, odnosi się to samo wrażenie: nauczyciel jest świadom swojej pionierskiej roli, jaką tu spełnia, wkłada w swoją pracę wszystkie siły, nie zniechęca się nienowozdzeniami.

Dwa sąsiednie powiaty — malborski i sztumski — różnią się zasadniczo od siebie. Sztumski był za czasów Niemców ośrodkiem polskości, toteż przeważa tu ludność autochtoniczna, w malborskim rzadko spotyka się w szkole dzieci autochtonów. Wśród ludności napływowej przeważa lubelska, choć spotyka się wreszcie dzielnice. Wśród dzieci między dziećmi układa się jak nałajka. Nie ma wypadków wyrwania się z twardego akcentu autochtonów i śpiewanie nowy Zabuzan. Dzieci przyzwyczaiły się do nowych warunków, nowemu środowisku i twierdzą, że

IM SIĘ TU BARDZO PODOBA.

Jeden tylko dziesięcioleci filozof z Lubelszczyzny nie krył się ze swą te-

sknotą: „tam się człowiek urodził, to i przyzwyczaił”. Ale niedobrze jest być niewolnikiem miejsca.

Obstawa spotyka się dużo. W Duninowie na 170 dzieci w szkole jest 40 bardzo biednych, w innych szkołach podobny procent. Ubogie są dzieci ludności autochtonicznej w powiecie sztumskim, gdzie wprawdzie roll jest sporo, ale nie ma kłopotu na niej pracować, bo wielu ojców i braci, służących w wojsku niemieckim, nie wróciło jeszcze z niewoli czy z robót.

Dwa lata istnienia polskiej szkoły (a w niektórych miejscowościach nawet mniej) sprawiły, że dzieci ludności autochtonicznej mówią nieźle po polsku. Jeszcze kilka lat, a różnice zatrafić zupełnie. Nauczyciel na Ziemiach Odzyskanych, szczególnie tu na prawym brzegu Wisły, gdzie na skutek braku mostu na Wiśle trudne jest połączenie ze światem.

MA DO SPEŁNIENIA WIELKĄ ROLĘ.

W zapadłej wsi jest jedyną osobą, od której wiesz spodziewać się może światłej rady, wskazówki. Na szkole nie ograniczają się obowiązki nauczyciela. Nie wystarczy zająć się dziećmi, bo i na dorosłych trzeba wywierać wpływ, nie można tej dziedziny zostawić odłogiem.

W Starym Targu, w powiecie sztumskim, kierownik wyżej zorganizowanej szkoły, Pacucha, oprócz swych szkolnych obowiązków prowadzi we wsi świe tlicę, zespół teatralny, kanciel ludowa, harcerstwo, jest założycielem ośrodka zdrowia. Przykład ten nie jest wyjątkowy, bo praca oświatowa wśród dorosłych, praca w organizacjach młodzież, praca partyjna, wypełniają szczerze życie nauczyciela.

Nowemu nauczycielowi we wsi jest z początku bardzo trudno. Chłopi zachowują się z rezerwą i trzeba dopiero pewnego czasu, żeby

PRZEŁAMAĆ OPÓR

i zyskać uznanie i zaufanie ludności. Rezerwa obawia się nawet w sprawach drobnych i codziennych. Nauczyciel nie jest w możności kupić na wsi litra mleka, masła czy jajek. Odpowiada się niezmienność, że nie ma. Ale w dzień targowy idą gospodynie sznurowadłami do miasta ze swoim masłem. Dlaczego nie chcą sprzedać na miejscu? Na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź.

Zaczeliśmy reportaż od książki, na książce wypada skończyć. Podręcznik szkolny, na który długo czekali nauczyciele i dzieci, jest teraz w specjalnym poważaniu. Owinięty w czysty papier, pieczętowany chroniony, musi wystarczyć nie tylko na ten rok, ale służyć i młodszemu dzieciom. Plama na książce wywołuje na twarzyczce dziecka rumieniec wstyd. Nie widzieliśmy

ANI JEDNEGO PODRĘCZNIKA POMAZANEGO KOLOROWYMI KREDKAMI.

jak to dzieci mają w zwyczaju. Dzieci wiedzą od nauczyciela, jakie ograniczenia trzeba było przeprowadzić i ile pracy włożył w wydrukowanie tylu mi-

lionów książek. Biedne dzieci, które przeżywały dotychczas bó i upokorzenie, wywołane brakiem własnej książki, otrzymują od dyr. Michalskiego podręczniki. Uboższe szkoły otrzymują książki do biblioteki. Ile to radości sprawia dzieciom i nauczycielowi!

Kiedy ukaza się brakujące jeszcze podręczniki do historii? Kiedy będzie fizyka? — oto pytania, którymi zaspwują dyrektora PZWS. Kiedy się widzi w tych odległych wsiach

RECE, WYCIĄGNIĘTE DO KSIĄŻKI i błyszczące ze wzruszenia oczy, wtedy doniero można ocenić, jak bardzo warto było zmniejszyć objętość gazet i czasopism i jak się to stokrotnie oplaca.

Zofia Giedroyc.

Pierwsza partia ławek w darze od Prezydenta Rzeczypospolitej

Szkolnictwo podstawowe w Gdańsku znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach, spowodowanych zniszczeniem miasta. Uruchomienie i wyposażenie szkół wymagało i nadal wymaga wielkich funduszy.

Chcąc przyjąć z pomocą szkolnictwu gdańskiemu, finansowanemu z wielkim trudem przez walczący z brakiem funduszy Zarząd Miejski, Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut ufundował z własnych zasobów 1000 ławek dla szkół podstawowych w Gdańsku. Postanowienie to zapadło w sierpniu br. o czym w odpowiednim czasie donosiliśmy. Realizację tego daru Prezydent Bierut powierzył prezydentowi miasta Gdańska. Ławki zamówiono w Centrali Handlowej

Uwaga, lekarze dentyści!

Okręgowa Izba Lek. Dent. w W-wie Delegatura w Gdańsku przypomina o dekrety z dnia 28. 10. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 403), na podstawie którego wszyscy lekarze dentyści prowadzący prywatną praktykę lekarsko - dentyścyczną powinni uścić należną opłatę we właściwych urzędach skarbowych, a następnie zawiadomić o tym Okręg. Izbe Lek. Dent. w W-wie Delegaturę w Gdańsku.

Do zawiadomienia należy dołączyć:

1) zaświadczenie Urzędu Skarbowego o uiszczeniu opłaty,

2) odpis karty rejestracyjnej wzór nr 5.

Wszyscy inni lekarze dentyści nie zobowiązani do uiszczenia opłaty winni złożyć oświadczenie (wzór nr 3) w Delegaturze w Gdańsku, że praktyki prywatnej nie prowadzą.

Zawiadomienia jak i oświadczenia powinny być złożone w Delegaturze w Gdańsku w terminie prekluzyjnym do dnia 31. 12. 1947 r.

Kto nie dopełni formalności w przepisany terminie podlega w myśl art. 5 de-

W śniegu i chłodzie buduje się kościół w Gdyni

Od pewnego już czasu na rogu ul. Batorego i 3 Maja w Gdyni wre gorączkowa praca. Kiedw nawet ostatnie opady śniegu i mrozy nie zlikwidowały obserwowanego przez nas przedsięwzięcia, udaliśmy się z zacięciem i z determinacją do budowy.

Stać będzie na tym samym miejscu, co zniszczony przez wojnę, przedwojenny kościół Serca Jezusowego. Ks. kan. Miszewski oraz budowniczcy udzielają nam dalszych informacji: Kościół będzie miał wymiary 42 m. razy 24 m., wysokość wynosić będzie 11 m. plus 14 metrowa wieża. Konstrukcja ścian — mur pruski oraz częściowo drewno. Posiadać będzie 2 wejścia: główne od ul. 3 Maja i boczne od ul. Batorego. Kościół ten (pod tym samym wezwaniem, co i przedwojenny), pomieści około 4 tysięcy osób, będzie więc znacznie większy od przedwojennego, który dawał miejsce dla 2.800 ludzi. Projektodawcą jest inż. Wacław Rembieszewski. Wykona on również roboty wewnętrzne.

Prace prowadzić będziemy bez przerwy, chyba, że pogoda wybitnie by się pogorszyła. W ciągu 2 miesięcy kościół będzie gotowy. Koszty obliczamy łącznie na 8 milionów zł. Jesteśmy przekonani, że gdyżnianie będą wspierać nasze wysiłki finansowe. Prosimy o skierowanie do nich gorącego apelu.

Czynimy to, wierząc w jego niezawodną skuteczność. (js)

Biblioteka Miejska ciągle czeka na swoją Gwiazdkę

W piśmie naszym zwracaliśmy się już kilkakrotnie z apelem do społeczeństwa o składanie książek do Biblioteki Miejskiej. Chodziło w tym wypadku nie tylko o beletrystykę dla młodzieży, chociaż ta jest najbardziej potrzebna, lecz także o książki dla dorosłych. W każdym domu znajduje się kilka książek dawno przeczytanych i leżących bezużytecznie. A tymczasem można je ofiarować Bibliotece Miejskiej i mieć tę przyjemność, że książki te służyć będą wielu tysiącom czytelników. W połowie tygodnia zbiórki książek odbył się atrakcyjny pochód młodzieży przez miasto, nawołujący do ofiarności na rzecz

Hala tonie w drobiu i jabłkach, ale masła ani śladu

W przeddzień wczorajszego targu we wszystkich okolicznych wsiach musiała się odbyć jakaś fantastyczna rzeź „niewiniątek” — w osobach co rześciejszych gasek, indyków i kur. Świadczyły o tym „pogromie” przeladowane drobiem wszelakim straganem. Nie zawsze Hala Targowa w Gdyni widzi taką obfitość białego mięsa. Toteż ludzie kupowali sporo. Widziało się wiele gospodyń, dzwiniących ciężkie koszyki, z których wystawał jeden, a nierzadko dwa i trzy lekki, oskubane starannie z pierza.

Ceny na drob utrwaliły się zasadniczo na tym samym poziomie. Kura — 300—350 złotych, geś — 1000 — 1300 zł, indyczka od 1000 zł. Nie jest to tanio, ale nie drożej, niż parę tygodni temu. A na święta trudno sobie odmówić pieczonego.

Przemysłu Drzewnego, oddział w Gdyni, a wykonuje je Państwowa Fabryka Mebli i Krzesel w Gościmie. Koszt tych ławek wynosi 2.400.000 zł. Pierwsza partia ławek w ilości 400 sztuk jest już ukończona i dn. 29 bm. nastąpi w Gościmie odbiór tych ławek w obecności przedstawiciela Prezydenta RP, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. Reszta zamówionych ławek wykonana ma być do połowy stycznia.

Dla szkolnictwa gdańskiego, pracującego w warunkach bardzo trudnych i odczuwającego liczne braki w sprzęcie szkolnym, liczba tysięcy ławek (2 tysiące dzieci na jedną zmianę) ma bardzo duże znaczenie. (zg)

Drugim artykułem, który pojawił się wczoraj na targu w niebawłej obfitości — były jaja. Nie brakło ich wewnątrz hali na straganach, a na placu przed halą stały ich całe wazy, kosze, skrzynie. Zaczęła się wyraźnie różnica cen jaj, sprzedawanych na straganach i z gospodarskich koszyków: o ile stragany żądały za sztukę od 23 — 25 zł, to od gospodarza można było dostać po 20 zł sztuka. Pomimo wielkich ilości jaj, żaden sprzedawca nie zdecydował się na obniżenie ceny do 18 zł za sztukę, tak, jak to uczyniło „Społem”.

Podobnie, jak w czasie ostatnich dni targowych, było i wczoraj na Halach bardzo dużo jabłek. Ceny w granicach od 45 zł do 140 zł utrzymują się już od dłuższego czasu.

Niestety, pomimo mniej więcej utrzymanych się na równym poziomie cen drobiu, jaj i jabłek, nie można się o wczorajszym targu wyrazić w sposób pozytywny. Bo najważniejszego artykułu — masła — nie było wcale. Powtórzył się stary manewr handlowców: idą święta, a więc trzeba schować co najważniejsze produkty, aby potem wyśrubować dowolną cenę.

Ze tak jest w istocie, niech poświadcza dwa zaobserwowane przez nas obrázky. Stoisko wewnątrz Hali. Na ladzie dużo sera, jaj, pieczywo, drob. Przed ladą stoi jakaś pani i coś tam szepce ze sprzedawczynią. Po chwili spod lady wylania się oselka masła. Cena? 700 zł za kg. Drugi obrázek. Przed Halą stoi gospodarz, otoczony skrzyniami i walizkami z drobiem. Właśnie wręcza klientce półkilową kostkę masła. „Po czemu masło?” — pytamy. „Nie ma masła” — odburkuje gospodarz. A klientka tłumaczy nam, że sprzedano jej w drodze wiatku, bo kupiła do tego większą ilość jaj. A cena masła? Też 700 zł.

A niedawno jeszcze, przed tajemniczym „zniknięciem” masła, ceny jego wahały się w granicach 580 — 600 zł. 100 zł podwójki na jednym kilogramie w ciągu paru zaledwie dni nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Toteż sprawa masła zainteresowała się czynnikami kontroli społecznej. Kontrolerzy chodzą po Halach — ale nie wiele to pomoże. I nie pomoże dopiót, dopóki sami ludzie nie przestaną demoralizować sprzedawców, godząc się na każdą cenę. (t)

Wypadki i kradzieże

— **POZOSTAWIONA CZAPKA ZDRADZIŁA ZŁODZIEJA.** W pierwszych dniach grudnia z samochodu, pozostawionego na Alei Sprzymierzonych w Oliwie, zostały skradzione — zbiornik zawierający 20 ltr. benzyny i 2 detki samochodowe. Właściciel wozu, Tadeusz Smoleń z Olsztyna, zameldował o tym milicji. Ponieważ złodziej w pościgu zgubił jedną detkę i czapkę, funkcjonariusze śledczy przedk natrafili na jego ślad, ujeli i odebrali skradzione przedmioty. Sprawca kradzieży okazał się 17-letni Ryszard Czubek, zam. w Oliwie przy ul. Kanarów 4. Sprawa została skierowana do Sądu Grodzkiego. (w)

— **„PAJECZARZE” DZIAŁAJĄ.** Zamieszkała we Wrzeszczu przy ul. Wajdeloty 5, Helena Winięcka, rozwiesiła na strychu świeżo uprzoną bieliznę, zamykając dla bezpieczeństwa drzwi na klucz. Nie przeskodziło to jednak jakimś przemysłowym złodziejom dostać się do wnętrza i zabrać sporą ilość bielizny pościelowej, 9 koszul męskich, 2 swetry i inne drobne rzeczy. Dochodze nie w toku. (w)

— **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Niejaki Roman Chmielewski, zam. w Oruni przy ul. Ukońskiej 2, podczas przechodzenia jeździ na ul. Oruńskiej trafił pod pedzycy samochod. Szofer, obawiając się odpowiedzialności za wypadek, zbiegł. Poszkodowany w stanie ciężkim został przewieziony do Akademii Lekarskiej. (w)

— **NAPAD RABUNKOWY.** 2 nieznanymi osobników, uzbrojonych w krótką broń palną, napadło kilka dni temu na mieszkanka Wacława Lakera, zam. w Gdańsku przy ul. Brygittki 15 — 5. Po zagrożeniu bronią, napastnicy zażądali 100 tys. zł. Na skutek jednak alarmu żony poszkodowanego, bandyci zbiegli, zabierając zegarek. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi II kom. M.O. (w)

— **ZUCHWAŁA KRADZIEŻ MIESZKANOWA.** Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Pawła Okroja, zam. we Wrzeszczu przy pl. Wyhickiego 19-6 i po spłądowaniu wszystkich pokoi, zabrali 5-lampowy aparat radiowy, firmę „Telefunken”, aparat fotograficzny, futro damskie i futro męskie, bieliznę i pewną ilość drobnych rzeczy na ogólną sumę około 200 tys. zł. Dochodzenie w toku. (w)

— **KRADZIEŻ WĘGLA.** Podczas przeładunku węgla, przeznaczonego dla pracowników Państwowej Fabryki Czekolady „Anglas”, zostały skradzione 2 t. węgla. Dochodzenie milicyjne ujawniło sprawców, którymi okazali się: Brunon Langiewicz, zam. w Oliwie przy ul. Grunwaldzkiej 502, August Jeliński (Oliwa, Lubelska 2) oraz Brunon i Franciszek Wenke, zam. w Miszewie, pow. kartuskiego. Skradziony węgiel został zwrócony. (w)

— **ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU.** Na skradkę Wojciecha Smęłkę, zam. w Oruni przy ul. Równiej 34, nieznani sprawcy skradli rower męski, pozostawiony czasowo przed sklepem Gdańskiej Spółdzielni Spożywców. (w)

— **KRADZIEŻ KÓŁ SAMOCHODOWYCH.** Na podwórzu obok Urzędu Wojsko - Melioracyjnego w Plentewie od dłuższego czasu stała przyczepka samochodowa na 3 kołach. Kilka dni temu nieznani sprawcy dostali się w nocy na podwórze i po rozmontowaniu, zabrali wszystkie trzy kompletne koła. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi VII kom. M.O. (w)

Czarna Czwórka jedzie do Karpacza

26 bm. wyjeżdża do Karpacza 4 drużyna harcerska.

W związku z tym odbędzie się jutro o godz. 17 w cukierni Frangrata w Gdyni „czarna kawa” z programem muzycznym. Dochód z imprezy przeznaczony na wspomnianą wyżej wycieczkę Czarną Czwórką.

JASNE ŁANY

Zniżka cen na artykuły elektrotechniczne

od dnia 15 grudnia br. wprowadzona zostaje następująca zniżka cen hurtowych i detalicznych podanych w cennikach Nr. 1

rury izolacyjne i dodatki do nich	18 procent
puszki odgałęźne obojętne	18 „
kinkiety ozdobne	15 „
lampy	15 „
zyrandole	15 „
grzejniki elektryczne	23 „

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Oddział Gdańsk

Oliwa, Grunwaldzka 485 - tel. 515-73, 520-65

POSZUKUJEMY OD ZARAZ 1. BUCHALTERA(-kę) perfekta w księgowości przebieżkowej 2. STENOTYPISTKĘ — Maszynistkę

Zgłoszenia tylko pisemne wraz z odpisem świadectw dotychczasowej praktyki i podaniem warunków uprasza się kierować do f-my „UNIA”
ZJEDNOCZENIE KUPCÓW DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO GDYNIA, ul. Świętojańska 23

ZATRZASKI

«MARS» system «YALE»

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA CAŁĄ POLSKĘ

SKŁAD NARZĘDZI I ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

ALEKSANDER OZIMOWSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 240, tel. 216-03

TEATR
TEATR KAMERALNY „WYBRZEŻE” — Gdynia, „DOM MARYNARZA”, Skwer Kościuszki 12. Sobota, niedziela — komedia Cwojdzkiego „Temperamenty” w reżyserii Iwo Galla. — Generalna zniżka światłocenna 50 procent.
TEATR DLA DZIECI „MUSZKA” wystawia w niedzielę o godzinie 10.00 w świetlicy Transportowców w Chyloni widokowo w 3-ach kłach B. Horskich „Św. Mikołaj i Księżycowa Panienka”.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Atlantic” — Konwój.
GDYNIA — „Warszawa” — Curie-Skłodowska.
GDYNIA — „Fala” — Początek seansów w kinach „Atlantic” i „Warszawa” w dni powszednie: 15.30, 18.00 i 20.30.
GDYNIA — „Dom Marynarki Wojennej” — kino nieczynne.
GRABÓWEK — „Fala” — Pontcarra.
CHYLONIA — „Promień” — Admirał Nachimow.
OLIWA — „Polonia” — Wesoły Sublokator.
SOPOT — „Polonia” — „Baryczka” — od 1. 18.
SOPOT — „Bałtyk” — „Ojczyzna” — od 1. 18.
WRZESZCZ — „Capitol” — Mysz i ludź.
WRZESZCZ — „Bałka” — „Dziewczęta z baletu” — od lat 14.
GDAŃSK — „Światowid” — Biały kiel.
WEJHEROWO — „Świt” — Cienie przeszłości.
LEBORK — „Regata” — Miłość na lekarstwo.
PUCK — „Mewa” — Marysiłanka.
TCZEW — „Wisła” — Noc grudniowa.
STAROGARD — „Polonia” — Kino nieczynne.
KARTUZY — „Kaszub” — Historia jednego fraka.
KOŚCIERZYNA — „Bałtyk” — Pięciu zuchów.
SZUPSK — „Polonia” — Zwycięzcy stepów.
KOSZALIN — „Polonia” — „Mściwy jastrząb” — od lat 12.
BIAŁOGARD — „Fałtyk” — „Ostatnia szansa” — od lat 12.
SZCZECINIEK — „Wolność” — „Serenada w dolinie słońca” — od lat 14.

BEZPŁATNA CZYTELNIJA CZASOPISM

czynna jest co dnia od godz. 10-17 w lokalu „Czytelnika” w Gdyni, — przy ul. 10 Lutego 27.

WYSTAWY

WYSTAWA OBRAZÓW JANA CYBISA w Sopocie otwarta jest codziennie od 14. 12. 1947 r. do 14. 1. 1948 r. w lokalu wystawowym Związku Plastyków przy ul. Rokossowskiego 54.

DYŻURY APTEK

od dnia 20.12 br. do dnia 27.12 br.
GDYNIA i OROWO — Apeka Centralna — Plac Kaszubski i Apeka Świętojańska — ul. Świętojańska.
SOPOT — Apeka pod Orłem — ul. Rokossowskiego.
OLIWA — Apeka pod Orłem — Al. Armii Radzieckiej.
WRZESZCZ — Apeka Nowomiejska plac Wybickiego.
GDAŃSK — Apeka pod Lwem — ul. Nowy Świat.

NA NIEDZIELE 21.12 1947 r.

7.00 Sygnał czasu, pieśń religijna. 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Program dnia. 8.50 Muzyka. 9.50 Pogadanka. 10.00 Radiowy koncert. 10.15 Muzyka. 10.30 Muzyka. 10.45 Muzyka. 11.00 Muzyka. 11.15 Muzyka. 11.30 Muzyka. 11.45 Muzyka. 12.00 Muzyka. 12.15 Muzyka. 12.30 Muzyka. 12.45 Muzyka. 13.00 Muzyka. 13.15 Muzyka. 13.30 Muzyka. 13.45 Muzyka. 14.00 Muzyka. 14.15 Muzyka. 14.30 Muzyka. 14.45 Muzyka. 15.00 Muzyka. 15.15 Muzyka. 15.30 Muzyka. 15.45 Muzyka. 16.00 Muzyka. 16.15 Muzyka. 16.30 Muzyka. 16.45 Muzyka. 17.00 Muzyka. 17.15 Muzyka. 17.30 Muzyka. 17.45 Muzyka. 18.00 Muzyka. 18.15 Muzyka. 18.30 Muzyka. 18.45 Muzyka. 19.00 Muzyka. 19.15 Muzyka. 19.30 Muzyka. 19.45 Muzyka. 20.00 Muzyka. 20.15 Muzyka. 20.30 Muzyka. 20.45 Muzyka. 21.00 Muzyka. 21.15 Muzyka. 21.30 Muzyka. 21.45 Muzyka. 22.00 Muzyka. 22.15 Muzyka. 22.30 Muzyka. 22.45 Muzyka. 23.00 Muzyka. 23.15 Muzyka. 23.30 Muzyka. 23.45 Muzyka. 24.00 Muzyka. 24.15 Muzyka. 24.30 Muzyka. 24.45 Muzyka. 25.00 Muzyka. 25.15 Muzyka. 25.30 Muzyka. 25.45 Muzyka. 26.00 Muzyka. 26.15 Muzyka. 26.30 Muzyka. 26.45 Muzyka. 27.00 Muzyka. 27.15 Muzyka. 27.30 Muzyka. 27.45 Muzyka. 28.00 Muzyka. 28.15 Muzyka. 28.30 Muzyka. 28.45 Muzyka. 29.00 Muzyka. 29.15 Muzyka. 29.30 Muzyka. 29.45 Muzyka. 30.00 Muzyka. 30.15 Muzyka. 30.30 Muzyka. 30.45 Muzyka. 31.00 Muzyka. 31.15 Muzyka. 31.30 Muzyka. 31.45 Muzyka. 32.00 Muzyka. 32.15 Muzyka. 32.30 Muzyka. 32.45 Muzyka. 33.00 Muzyka. 33.15 Muzyka. 33.30 Muzyka. 33.45 Muzyka. 34.00 Muzyka. 34.15 Muzyka. 34.30 Muzyka. 34.45 Muzyka. 35.00 Muzyka. 35.15 Muzyka. 35.30 Muzyka. 35.45 Muzyka. 36.00 Muzyka. 36.15 Muzyka. 36.30 Muzyka. 36.45 Muzyka. 37.00 Muzyka. 37.15 Muzyka. 37.30 Muzyka. 37.45 Muzyka. 38.00 Muzyka. 38.15 Muzyka. 38.30 Muzyka. 38.45 Muzyka. 39.00 Muzyka. 39.15 Muzyka. 39.30 Muzyka. 39.45 Muzyka. 40.00 Muzyka. 40.15 Muzyka. 40.30 Muzyka. 40.45 Muzyka. 41.00 Muzyka. 41.15 Muzyka. 41.30 Muzyka. 41.45 Muzyka. 42.00 Muzyka. 42.15 Muzyka. 42.30 Muzyka. 42.45 Muzyka. 43.00 Muzyka. 43.15 Muzyka. 43.30 Muzyka. 43.45 Muzyka. 44.00 Muzyka. 44.15 Muzyka. 44.30 Muzyka. 44.45 Muzyka. 45.00 Muzyka. 45.15 Muzyka. 45.30 Muzyka. 45.45 Muzyka. 46.00 Muzyka. 46.15 Muzyka. 46.30 Muzyka. 46.45 Muzyka. 47.00 Muzyka. 47.15 Muzyka. 47.30 Muzyka. 47.45 Muzyka. 48.00 Muzyka. 48.15 Muzyka. 48.30 Muzyka. 48.45 Muzyka. 49.00 Muzyka. 49.15 Muzyka. 49.30 Muzyka. 49.45 Muzyka. 50.00 Muzyka. 50.15 Muzyka. 50.30 Muzyka. 50.45 Muzyka. 51.00 Muzyka. 51.15 Muzyka. 51.30 Muzyka. 51.45 Muzyka. 52.00 Muzyka. 52.15 Muzyka. 52.30 Muzyka. 52.45 Muzyka. 53.00 Muzyka. 53.15 Muzyka. 53.30 Muzyka. 53.45 Muzyka. 54.00 Muzyka. 54.15 Muzyka. 54.30 Muzyka. 54.45 Muzyka. 55.00 Muzyka. 55.15 Muzyka. 55.30 Muzyka. 55.45 Muzyka. 56.00 Muzyka. 56.15 Muzyka. 56.30 Muzyka. 56.45 Muzyka. 57.00 Muzyka. 57.15 Muzyka. 57.30 Muzyka. 57.45 Muzyka. 58.00 Muzyka. 58.15 Muzyka. 58.30 Muzyka. 58.45 Muzyka. 59.00 Muzyka. 59.15 Muzyka. 59.30 Muzyka. 59.45 Muzyka. 60.00 Muzyka. 60.15 Muzyka. 60.30 Muzyka. 60.45 Muzyka. 61.00 Muzyka. 61.15 Muzyka. 61.30 Muzyka. 61.45 Muzyka. 62.00 Muzyka. 62.15 Muzyka. 62.30 Muzyka. 62.45 Muzyka. 63.00 Muzyka. 63.15 Muzyka. 63.30 Muzyka. 63.45 Muzyka. 64.00 Muzyka. 64.15 Muzyka. 64.30 Muzyka. 64.45 Muzyka. 65.00 Muzyka. 65.15 Muzyka. 65.30 Muzyka. 65.45 Muzyka. 66.00 Muzyka. 66.15 Muzyka. 66.30 Muzyka. 66.45 Muzyka. 67.00 Muzyka. 67.15 Muzyka. 67.30 Muzyka. 67.45 Muzyka. 68.00 Muzyka. 68.15 Muzyka. 68.30 Muzyka. 68.45 Muzyka. 69.00 Muzyka. 69.15 Muzyka. 69.30 Muzyka. 69.45 Muzyka. 70.00 Muzyka. 70.15 Muzyka. 70.30 Muzyka. 70.45 Muzyka. 71.00 Muzyka. 71.15 Muzyka. 71.30 Muzyka. 71.45 Muzyka. 72.00 Muzyka. 72.15 Muzyka. 72.30 Muzyka. 72.45 Muzyka. 73.00 Muzyka. 73.15 Muzyka. 73.30 Muzyka. 73.45 Muzyka. 74.00 Muzyka. 74.15 Muzyka. 74.30 Muzyka. 74.45 Muzyka. 75.00 Muzyka. 75.15 Muzyka. 75.30 Muzyka. 75.45 Muzyka. 76.00 Muzyka. 76.15 Muzyka. 76.30 Muzyka. 76.45 Muzyka. 77.00 Muzyka. 77.15 Muzyka. 77.30 Muzyka. 77.45 Muzyka. 78.00 Muzyka. 78.15 Muzyka. 78.30 Muzyka. 78.45 Muzyka. 79.00 Muzyka. 79.15 Muzyka. 79.30 Muzyka. 79.45 Muzyka. 80.00 Muzyka. 80.15 Muzyka. 80.30 Muzyka. 80.45 Muzyka. 81.00 Muzyka. 81.15 Muzyka. 81.30 Muzyka. 81.45 Muzyka. 82.00 Muzyka. 82.15 Muzyka. 82.30 Muzyka. 82.45 Muzyka. 83.00 Muzyka. 83.15 Muzyka. 83.30 Muzyka. 83.45 Muzyka. 84.00 Muzyka. 84.15 Muzyka. 84.30 Muzyka. 84.45 Muzyka. 85.00 Muzyka. 85.15 Muzyka. 85.30 Muzyka. 85.45 Muzyka. 86.00 Muzyka. 86.15 Muzyka. 86.30 Muzyka. 86.45 Muzyka. 87.00 Muzyka. 87.15 Muzyka. 87.30 Muzyka. 87.45 Muzyka. 88.00 Muzyka. 88.15 Muzyka. 88.30 Muzyka. 88.45 Muzyka. 89.00 Muzyka. 89.15 Muzyka. 89.30 Muzyka. 89.45 Muzyka. 90.00 Muzyka. 90.15 Muzyka. 90.30 Muzyka. 90.45 Muzyka. 91.00 Muzyka. 91.15 Muzyka. 91.30 Muzyka. 91.45 Muzyka. 92.00 Muzyka. 92.15 Muzyka. 92.30 Muzyka. 92.45 Muzyka. 93.00 Muzyka. 93.15 Muzyka. 93.30 Muzyka. 93.45 Muzyka. 94.00 Muzyka. 94.15 Muzyka. 94.30 Muzyka. 94.45 Muzyka. 95.00 Muzyka. 95.15 Muzyka. 95.30 Muzyka. 95.45 Muzyka. 96.00 Muzyka. 96.15 Muzyka. 96.30 Muzyka. 96.45 Muzyka. 97.00 Muzyka. 97.15 Muzyka. 97.30 Muzyka. 97.45 Muzyka. 98.00 Muzyka. 98.15 Muzyka. 98.30 Muzyka. 98.45 Muzyka. 99.00 Muzyka. 99.15 Muzyka. 99.30 Muzyka. 99.45 Muzyka. 100.00 Muzyka. 100.15 Muzyka. 100.30 Muzyka. 100.45 Muzyka. 101.00 Muzyka. 101.15 Muzyka. 101.30 Muzyka. 101.45 Muzyka. 102.00 Muzyka. 102.15 Muzyka. 102.30 Muzyka. 102.45 Muzyka. 103.00 Muzyka. 103.15 Muzyka. 103.30 Muzyka. 103.45 Muzyka. 104.00 Muzyka. 104.15 Muzyka. 104.30 Muzyka. 104.45 Muzyka. 105.00 Muzyka. 105.15 Muzyka. 105.30 Muzyka. 105.45 Muzyka. 106.00 Muzyka. 106.15 Muzyka. 106.30 Muzyka. 106.45 Muzyka. 107.00 Muzyka. 107.15 Muzyka. 107.30 Muzyka. 107.45 Muzyka. 108.00 Muzyka. 108.15 Muzyka. 108.30 Muzyka. 108.45 Muzyka. 109.00 Muzyka. 109.15 Muzyka. 109.30 Muzyka. 109.45 Muzyka. 110.00 Muzyka. 110.15 Muzyka. 110.30 Muzyka. 110.45 Muzyka. 111.00 Muzyka. 111.15 Muzyka. 111.30 Muzyka. 111.45 Muzyka. 112.00 Muzyka. 112.15 Muzyka. 112.30 Muzyka. 112.45 Muzyka. 113.00 Muzyka. 113.15 Muzyka. 113.30 Muzyka. 113.45 Muzyka. 114.00 Muzyka. 114.15 Muzyka. 114.30 Muzyka. 114.45 Muzyka. 115.00 Muzyka. 115.15 Muzyka. 115.30 Muzyka. 115.45 Muzyka. 116.00 Muzyka. 116.15 Muzyka. 116.30 Muzyka. 116.45 Muzyka. 117.00 Muzyka. 117.15 Muzyka. 117.30 Muzyka. 117.45 Muzyka. 118.00 Muzyka. 118.15 Muzyka. 118.30 Muzyka. 118.45 Muzyka. 119.00 Muzyka. 119.15 Muzyka. 119.30 Muzyka. 119.45 Muzyka. 120.00 Muzyka. 120.15 Muzyka. 120.30 Muzyka. 120.45 Muzyka. 121.00 Muzyka. 121.15 Muzyka. 121.30 Muzyka. 121.45 Muzyka. 122.00 Muzyka. 122.15 Muzyka. 122.30 Muzyka. 122.45 Muzyka. 123.00 Muzyka. 123.15 Muzyka. 123.30 Muzyka. 123.45 Muzyka. 124.00 Muzyka. 124.15 Muzyka. 124.30 Muzyka. 124.45 Muzyka. 125.00 Muzyka. 125.15 Muzyka. 125.30 Muzyka. 125.45 Muzyka. 126.00 Muzyka. 126.15 Muzyka. 126.30 Muzyka. 126.45 Muzyka. 127.00 Muzyka. 127.15 Muzyka. 127.30 Muzyka. 127.45 Muzyka. 128.00 Muzyka. 128.15 Muzyka. 128.30 Muzyka. 128.45 Muzyka. 129.00 Muzyka. 129.15 Muzyka. 129.30 Muzyka. 129.45 Muzyka. 130.00 Muzyka. 130.15 Muzyka. 130.30 Muzyka. 130.45 Muzyka. 131.00 Muzyka. 131.15 Muzyka. 131.30 Muzyka. 131.45 Muzyka. 132.00 Muzyka. 132.15 Muzyka. 132.30 Muzyka. 132.45 Muzyka. 133.00 Muzyka. 133.15 Muzyka. 133.30 Muzyka. 133.45 Muzyka. 134.00 Muzyka. 134.15 Muzyka. 134.30 Muzyka. 134.45 Muzyka. 135.00 Muzyka. 135.15 Muzyka. 135.30 Muzyka. 135.45 Muzyka. 136.00 Muzyka. 136.15 Muzyka. 136.30 Muzyka. 136.45 Muzyka. 137.00 Muzyka. 137.15 Muzyka. 137.30 Muzyka. 137.45 Muzyka. 138.00 Muzyka. 138.15 Muzyka. 138.30 Muzyka. 138.45 Muzyka. 139.00 Muzyka. 139.15 Muzyka. 139.30 Muzyka. 139.45 Muzyka. 140.00 Muzyka. 140.15 Muzyka. 140.30 Muzyka. 140.45 Muzyka. 141.00 Muzyka. 141.15 Muzyka. 141.30 Muzyka. 141.45 Muzyka. 142.00 Muzyka. 142.15 Muzyka. 142.30 Muzyka. 142.45 Muzyka. 143.00 Muzyka. 143.15 Muzyka. 143.30 Muzyka. 143.45 Muzyka. 144.00 Muzyka. 144.15 Muzyka. 144.30 Muzyka. 144.45 Muzyka. 145.00 Muzyka. 145.15 Muzyka. 145.30 Muzyka. 145.45 Muzyka. 146.00 Muzyka. 146.15 Muzyka. 146.30 Muzyka. 146.45 Muzyka. 147.00 Muzyka. 147.15 Muzyka. 147.30 Muzyka. 147.45 Muzyka. 148.00 Muzyka. 148.15 Muzyka. 148.30 Muzyka. 148.45 Muzyka. 149.00 Muzyka. 149.15 Muzyka. 149.30 Muzyka. 149.45 Muzyka. 150.00 Muzyka. 150.15 Muzyka. 150.30 Muzyka. 150.45 Muzyka. 151.00 Muzyka. 151.15 Muzyka. 151.30 Muzyka. 151.45 Muzyka. 152.00 Muzyka. 152.15 Muzyka. 152.30 Muzyka. 152.45 Muzyka. 153.00 Muzyka. 153.15 Muzyka. 153.30 Muzyka. 153.45 Muzyka. 154.00 Muzyka. 154.15 Muzyka. 154.30 Muzyka. 154.45 Muzyka. 155.00 Muzyka. 155.15 Muzyka. 155.30 Muzyka. 155.45 Muzyka. 156.00 Muzyka. 156.15 Muzyka. 156.30 Muzyka. 156.45 Muzyka. 157.00 Muzyka. 157.15 Muzyka. 157.30 Muzyka. 157.45 Muzyka. 158.00 Muzyka. 158.15 Muzyka. 158.30 Muzyka. 158.45 Muzyka. 159.00 Muzyka. 159.15 Muzyka. 159.30 Muzyka. 159.45 Muzyka. 160.00 Muzyka. 160.15 Muzyka. 160.30 Muzyka. 160.45 Muzyka. 161.00 Muzyka. 161.15 Muzyka. 161.30 Muzyka. 161.45 Muzyka. 162.00 Muzyka. 162.15 Muzyka. 162.30 Muzyka. 162.45 Muzyka. 163.00 Muzyka. 163.15 Muzyka. 163.30 Muzyka. 163.45 Muzyka. 164.00 Muzyka. 164.15 Muzyka. 164.30 Muzyka. 164.45 Muzyka. 165.00 Muzyka. 165.15 Muzyka. 165.30 Muzyka. 165.45 Muzyka. 166.00 Muzyka. 166.15 Muzyka. 166.30 Muzyka. 166.45 Muzyka. 167.00 Muzyka. 167.15 Muzyka. 167.30 Muzyka. 167.45 Muzyka. 168.00 Muzyka. 168.15 Muzyka. 168.30 Muzyka. 168.45 Muzyka. 169.00 Muzyka. 169.15 Muzyka. 169.30 Muzyka. 169.45 Muzyka. 170.00 Muzyka. 170.15 Muzyka. 170.30 Muzyka. 170.45 Muzyka. 171.00 Muzyka. 171.15 Muzyka. 171.30 Muzyka. 171.45 Muzyka. 172.00 Muzyka. 172.15 Muzyka. 172.30 Muzyka. 172.45 Muzyka. 173.00 Muzyka. 173.15 Muzyka. 173.30 Muzyka. 173.45 Muzyka. 174.00 Muzyka. 174.15 Muzyka. 174.30 Muzyka. 174.45 Muzyka. 175.00 Muzyka. 175.15 Muzyka. 175.30 Muzyka. 175.45 Muzyka. 176.00 Muzyka. 176.15 Muzyka. 176.30 Muzyka. 176.45 Muzyka. 177.00 Muzyka. 177.15 Muzyka. 177.30 Muzyka. 177.45 Muzyka. 178.00 Muzyka. 178.15 Muzyka. 178.30 Muzyka. 178.45 Muzyka. 179.00 Muzyka. 179.15 Muzyka. 179.30 Muzyka. 179.45 Muzyka. 180.00 Muzyka. 180.15 Muzyka. 180.30 Muzyka. 180.45 Muzyka. 181.00 Muzyka. 181.15 Muzyka. 181.30 Muzyka. 181.45 Muzyka. 182.00 Muzyka. 182.15 Muzyka. 182.30 Muzyka. 182.45 Muzyka. 183.00 Muzyka. 183.15 Muzyka. 183.30 Muzyka. 183.45 Muzyka. 184.00 Muzyka. 184.15 Muzyka. 184.30 Muzyka. 184.45 Muzyka. 185.00 Muzyka. 185.15 Muzyka. 185.30 Muzyka. 185.45 Muzyka. 186.00 Muzyka. 186.15 Muzyka. 186.30 Muzyka. 186.45 Muzyka. 187.00 Muzyka. 187.15 Muzyka. 187.30 Muzyka. 187.45 Muzyka. 188.00 Muzyka. 188.15 Muzyka. 188.30 Muzyka. 188.45 Muzyka. 189.00 Muzyka. 189.15 Muzyka. 189.30 Muzyka. 189.45 Muzyka. 190.00 Muzyka. 190.15 Muzyka. 190.30 Muzyka. 190.45 Muzyka. 191.00 Muzyka. 191.15 Muzyka. 191.30 Muzyka. 191.45 Muzyka. 192.00 Muzyka. 192.15 Muzyka. 192.30 Muzyka. 192.45 Muzyka. 193.00 Muzyka. 193.15 Muzyka. 193.30 Muzyka. 193.45 Muzyka. 194.00 Muzyka. 194.15 Muzyka. 194.30 Muzyka. 194.45 Muzyka. 195.00 Muzyka. 195.15 Muzyka. 195.30 Muzyka. 195.45 Muzyka. 196.00 Muzyka. 196.15 Muzyka. 196.30 Muzyka. 196.45 Muzyka. 197.00 Muzyka. 197.15 Muzyka. 197.30 Muzyka. 197.45 Muzyka. 198.00 Muzyka. 198.15 Muzyka. 198.30 Muzyka. 198.45 Muzyka. 199.00 Muzyka. 199.15 Muzyka. 199.30 Muzyka. 199.45 Muzyka. 200.00 Muzyka. 200.15 Muzyka. 200.30 Muzyka. 200.45 Muzyka. 201.00 Muzyka. 201.15 Muzyka. 201.30 Muzyka. 201.45 Muzyka. 202.00 Muzyka. 202.15 Muzyka. 202.30 Muzyka. 202.45 Muzyka. 203.00 Muzyka. 203.15 Muzyka. 203.30 Muzyka. 203.45 Muzyka. 204.00 Muzyka. 204.15 Muzyka. 204.30 Muzyka. 204.45 Muzyka. 205.00 Muzyka. 205.15 Muzyka. 205.30 Muzyka. 205.45 Muzyka. 206.00 Muzyka. 206.15 Muzyka. 206.30 Muzyka. 206.45 Muzyka. 207.00 Muzyka. 207.15 Muzyka. 207.30 Muzyka. 207.45 Muzyka. 208.00 Muzyka. 208.15 Muzyka. 208.30 Muzyka. 208.45 Muzyka. 209.00 Muzyka. 209.15 Muzyka. 209.30 Muzyka. 209.45 Muzyka. 210.00 Muzyka. 210.15 Muzyka. 210.30 Muzyka. 210.45 Muzyka. 211.00 Muzyka. 211.15 Muzyka. 211.30 Muzyka. 211.45 Muzyka. 212.00 Muzyka. 212.15 Muzyka. 212.30 Muzyka. 212.45 Muzyka. 213.00 Muzyka. 213.15 Muzyka. 213.30 Muzyka. 213.45 Muzyka. 214.00 Muzyka. 214.15 Muzyka. 214.30 Muzyka. 214.45 Muzyka. 215.00 Muzyka. 215.15 Muzyka. 215.30 Muzyka. 215.45 Muzyka. 216.00 Muzyka. 216.15 Muzyka. 216.30 Muzyka. 216.45 Muzyka. 217.00 Muzyka. 217.15 Muzyka. 217.30 Muzyka. 217.45 Muzyka. 218.00 Muzyka. 218.15 Muzyka. 218.30 Muzyka. 218.45 Muzyka. 219.00 Muzyka. 219.15 Muzyka. 219.30 Muzyka. 219.45 Muzyka. 220.00 Muzyka. 220.15 Muzyka. 220.30 Muzyka. 220.45 Muzyka. 221.00 Muzyka. 221.15 Muzyka. 221.30 Muzyka. 221.45 Muzyka. 222.00 Muzyka. 222.15 Muzyka. 222.30 Muzyka. 222.45 Muzyka. 223.00 Muzyka. 223.15 Muzyka. 223.30 Muzyka. 223.45 Muzyka. 224.00 Muzyka. 224.15 Muzyka. 224.30 Muzyka. 224.45 Muzyka. 225.00 Muzyka. 225.15 Muzyka. 225.30 Muzyka. 225.45 Muzyka. 226.00 Muzyka. 226.15 Muzyka. 226.30 Muzyka. 226.45 Muzyka. 227.00 Muzyka. 227.15 Muzyka. 227.30 Muzyka. 227.45 Muzyka. 228.00 Muzyka. 228.15 Muzyka. 228.30 Muzyka. 228.45 Muzyka. 229.00 Muzyka. 229.15 Muzyka. 229.30 Muzyka. 229.45 Muzyka. 230.00 Muzyka. 230.15 Muzyka. 230.30 Muzyka. 230.45 Muzyka. 231.00 Muzyka. 231.15 Muzyka. 231.30 Muzyka. 231.45 Muzyka. 232.00 Muzyka. 232.15 Muzyka. 232.30 Muzyka. 232.45 Muzyka. 233.00 Muzyka. 233.15 Muzyka. 233.30 Muzyka. 233.45 Muzyka. 234.00 Muzyka. 234.15 Muzyka. 234.30 Muzyka. 234.45 Muzyka. 235.00 Muzyka. 235.15 Muzyka. 235.30 Muzyka. 235.45 Muzyka. 236.00 Muzyka. 236.15 Muzyka. 236.30 Muzyka. 236.45 Muzyka. 237.00 Muzyka. 237.15 Muzyka. 237.30 Muzyka. 237.45 Muzyka. 238.00 Muzyka. 238.15 Muzyka. 238.30 Muzyka. 238.45 Muzyka. 239.00 Muzyka. 239.15 Muzyka. 239.30 Muzyka. 239.45 Muzyka

„SMIAŁO I SZCZERZE!“

Jak dojechać do promu?

Port gdański jest przedzielony kanałem na dwie części, między którymi komunikacja kołowa utrzymana jest za pośrednictwem promu obok mostu na Sianki.

Otóż dojazd do tego promu jest obecnie zupełnie niemożliwy dla słabych i mniej szych wozów a zapewne w niedługim czasie i dla większych, silnych również, z powodu głębokich zgóra na pół m. dolów wypełnionych gęstym błotem.

Wziąwszy pod uwagę, że po tamtej stronie znajduje się Basen Górniczy, C. Z. P. P. W., magazyny Centrali Złutu Produktów Przemysłu Cementowego, tak zwany „Alldak” i szereg innych ważnych punktów przeładunkowych, nie mówiąc o warsztatach kolejowych na Trojanie i Stoczni Nr. 4, ilość samochodów korzystających z wymie nionego promu jest bardzo duża.

Wydaje się więc, że skandaliczny stan dojazdu do promu jest wynikiem czyjegoś karygodnego niedbalstwa bo przecież starczyłoby 20 trzytonowych ciężarówek gruzu aby drogę udestępnili samochodom.

Jeżeli droga nie ulegnie poprawie w nie długim czasie, karetka Pogotowia Ratunkowego Ubezpieczalni Społecznej nie będą mogły udawać się na drugą stronę, a wówczas odpowiedzialność za uniemożliwienie pociągów pomocy lekarskiej w tak licznych wypadkach ponosić będzie ten, którym obowiązkiem jest dbać o dojazd do promu.

Kierownik Portowego Pogotowia Ratunkowego Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku dr med. Juliusz Rychard

Co na to Ubezpieczalnia Społeczna?

Dnia 1 bm. byłam u lekarza-dentysty we Wrzeszczu i jako pracownik państwowy, miałam przekaz Ubezpieczalni Społecznej na zapłombowanie zęba. Na następna wizytę, lekarz polecił zgłosić mi się dnia 3 bm. przed południem, gdyż po południu przyjmowani są tylko pacjenci prywatni.

Zaznaczam, że jak wielu innych pracowników, mieszkam w Gdańsku, a pracuję w Gdyni, przy tym lekarz-dentysta dzielnicy ma swój gabinet we Wrzeszczu.

Czy jest zatem rzeczą słuszną, aby pracownicy, korzystający z pomocy Ubezpieczalni Społecznej, tracili czas, podczas trwania zajęć na przejażdżki do lekarza, a potem do miejsca pracy, oraz na wyczekiwanie w poczekalni lekarza? Czy jest rzeczą słuszną, aby ci, którzy nie pracują i których stać na leczenie prywatnie, byli przyjmowani po południu, a człowiek pracy narażał się na niezadowolenie władz urzędowych, dlatego, że opuszcza

każdy dzień pracy lub traci po kilka godzin na leczenie zębów?

Czyż nie można by przesunąć godzin przyjęć ludzi pracy na popołudnie, aby nie tracić tyle cennego czasu publicznego na załatwianie spraw prywatnych i nie narażać ich na niezadowolenie kierowników, którzy czasem uważają to, za chęć „wykreślenia się” od pracy i wyrabiania sobie odpowiedniej opinii o danym pracowniku. Może niekiedy opinia o danym pracowniku, lecz sądzić, że większości ludzi — nie! Nie mówię już o różnicy w traktowaniu pacjentów prywatnych, a ludzi pracy, którzy zmuszeni są do korzystania z pomocy Ubezpieczalni Społecznej. Coś tu nie jest w porządku!

„Łomżyńska”

Kto komu służy, czyli szukaj złodzieja

W dn. 5 czy 6 bm. wracałem około g. 15,30 do Gdyni autobusem MZKGG, do którego wsiadłem przy Orbisie w Gdańsku. Znany apł konduktora umieścił mnie natychmiast w środku długości wozu między sąsiadami z przodu i z tyłu. I — o dziwo — już w parę minut miałem tam miejsce siedzące po jednym z panów, który wysiadł przy dworcu gdańskim. Tymczasem tłok się „zagaścił” do granic, których nie potrzeba bliżej określać, gdy się już podał porę dnia. Kontroler, który wsiadł — jak zwykle — w Oliwie i przed Sopotem dobrał na moją „wysokość” nie dał sobie wytłumaczyć, że można się znajdować w autobusie bez biletu a bez chęci „oszukiwania” MZK na 80 zł, choćby się siedział spokojnie w środku wozu wbrew przysłowiu „na złodzieju czapka gore”. Wyjaśnienie przeze mnie genezy domniemanego „przestępstwa” mimo potwierdzeń innych pasażerów, były bez znaczenia dla stróża interesów MZK. Ponieważ — w poczuciu swej słuszności — odmówiłem stanowczo uiszczenia opłaty „karnej”, skończyło się na zapisaniu moich personaliów dla celów służbowych pana kontrolera, który przy tym zabronił konduktorowi sprzedania mi normalnego biletu (za Sopotem tłok się zmniejsza). Na marginesie tego incydentu pragnę zadać parę pytań pod adresem MZKGG:

1) Kto komu służy, czy Zakłady pasażerom, czy też odwrotnie — na kim więc leży pierwszy obowiązek dbałości o opłatę.
2) Czy każdy pasażer, jadący w pewnej chwili (jeszcze) bez biletu musi być napiętnowany jako złodziej, podlegający karze — bez wnikania w genezę braku biletu. Słowo „złodziej” zwykle nie pada w tych wypadkach, jednak istota rzeczy pozostaje niezmieniona.

3) Jaki jest (regulaminowo) czas wzgl. przestrzeń, którą wolno przejechać bezkarne do chwili wykupienia biletu i w jakim stopniu przewiduje się „poprawkę na tłok” (jaki wpływ ma przy tym nasilenie tłoku).

O ile na kolei sprawa podróży bez biletu jest jasna ze względu na obowiązek wykupienia biletu przed wejściem do pociągu, o tyle w autobusie — w braku takiego urządzenia — jest niejasna. Przy każdej zaś nie jasności należy przeprowadzić choćby prowizoryczne dochodzenie, co — jak mi się zdaje — należy do kompetencji i obowiązku kontrolerów. Niestety, zwykle dzieje się tak, że kontroler „powołuje” się na przepis (który nakazuje karać winnego) bez wnikania w jego istotę (ducha prawa) i stara się zaaplikować karę. Uważam to za niezdrowe społecznie i niedopuszczalne. Na zakończenie przytoczę uwagę jednego z współpasażerów, że na liniach PKS jest mniej kontrolerów i dlatego tam mniej jedzą „na gapę”.

Inż. A. Gierych

Gdynia, ul. Sienkiewicza 32 m. 5

ODPOWIEDZI REDAKCJI
GROM-LIETZ ZYGMUNT.

Wiersz słachetny w intencji i w treści, ale literacko b. słaby.

EUG. WAKSM. Jak nas poinformowano, w wojew. wydziale aprowizacji pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

SPORT

Pojedynek Marchlewskiego z Fudalą i Langerem na basenie PSM w Gdyni

W niedzielę, 21 bm. o godz. 15.30 na basenie PSM w Gdyni odbędzie się mecz pływacki pomiędzy drużyną v. mistrza Polski KSM „Piast” Gliwice, a KKS „Grom” Gdynia. Mecz ten obfitować będzie w szereg ciekawych pojedyneków, z których na pierwsze miejsce wysuwa się walka na 100 m. dow. pomiędzy Fudalą ze Śląska a Marchlewskim z Gdyni. Ze względu na mecz pływacki pomiędzy Polską a Czechami, który ma się odbyć w styczniu, obaj zawodnicy będą się starali uzyskać jak najlepsze czasy. Niemniej emocji przyniesie bieg na 200 dow., gdzie Marchlewski będzie się starał zrealizować po poznańskiej porażce z Nogajem, oraz na 100 wznak, gdzie nasz akademicki mistrz Polski w tej konkurencji,

stoczy ciężką walkę z v. mistrzem Polski Langerem. Wśród panów startować będzie mistrzyni i rekordzistka Polski Kaletowa i Hułkówna, które w stylu klasycznym są bezkonkurencyjne. Jedyną szansę wśród naszych panów posiada Budziszówna, która w konkurencji 100 wznak może wygrać ze Ślązaczkami. Biegi sztafetowe panów będą tak wyrównane, że walka toczyć będzie się o centymetry i absolutnie nie można przewidzieć wyniku.

Przypominamy, iż miejsca są numerowane. Przedprzedaż biletów w „Domu Sportowym”, Gdynia, ul. Świętojańska 49.

Ze świata

Po przejściu mistrza świata Jacka Kramera na zawodowstwo tenis zawodowy wygrywa swe macki po dalszych zawodnikach. Ostatni mistrz Wimbledonu Ivon Petra otrzymał z amerykańskiego „cyruku tenisowego” propozycję przejścia na zawodowstwo za sumę 20 tys. dolarów rocznej pensji.

Znakomici tenisisci czescy Drobny, Cernik i Siba zaproszeni zostali do Zw. Radzieckiego. Ze względu jednak na udział Drobniego w Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz, wyjazd powyższych tenisistów nastąpi dopiero na wiosnę 1948 r.

W Ottawie zorganizowano zbiórke pieniężną na celach umożliwienia wyjazdu „gwiazdy lwizwarskiej” Barbarze Scott. Mistrzini Kanady potrzebna jest na wyjazd suma 7 tys. dolarów. Przeliczając to na złote polskie według oficjalnego kursu dolara, daje to sumę 2 milionów osiemset tysięcy zł. Ładna sumka.

„Marynarz” mistrzem tenisa stołowego w Gdyni

Staraniem ZKS „Marynarz” odbył się w Gdyni turniej drużynowy w tenisie stołowym. Mistrzostwo zdobyła I drużyna „Marynarza” w składzie Wawrnyewicz, Chmielewski, Błot — nie ponosząc żadnej porażki. II „Samorządowiec”. III YMCA. IV 2 dr. „Marynarz”. V 2 dr. „Samorządowiec”. VI 2 dr. YMCA.

Portowiec - Unia (Tczew) w boksie

W sobotę 20 bm. o godz. 19-ej w sali przy ulicy Czerwonych Kosynierów 31/33 w Gdyni odbędą się zawody pięściarskie pomiędzy drużynami „Unia” (Tczew) — „Portowiec” (Gdynia).



WITOLD POPRZĘCKI

STEFANEK ma 14 lat

Bo nie stryj, który zimno i trzeźwo z ołówkiem w ręku obliczył, że wydatek na pogrzeb wróci się z oszczędności na budżecie domowym, zmniejszonym o jedną osobę, nie ojciec, zatopiony w swojej polityce i gazetach po dziurki w nosie, ale właśnie dziadek był dla niego wszystkim. Ten dziadek, który tylko pozornie nie zwracał uwagi na jego wybryki, a w gruncie rzeczy myślał o nim więcej, niż ojciec i stryj.

VI. „BOJANOWSKIEMU TRZEBA POMÓC”

Pan naczelnik Chrobot z wielką ulgą przyjął do wiadomości, że ta pocziwa Cichoniowa wyreczyła go w przykrych misji. Był jej za to bardzo wdzięczny przez cały następny dzień i nie miał nawet wielkiego żalu do Bojanowskiego, że ten się nie pokazał. Pod tym jednym względem bowiem naczelnik Chrobot nie nadawał się na kierownicze stanowisko, że nie umiał wypełniać tych swoich obowiązków które uważał za przykre.

I tym bardziej zrobiło mu się przykro, kiedy gdzieś około godziny trzeciej, tuż przed samym wyjściem z biura, zawarczał telefon.

Dzwonił Bojanowski.

— Bardzo przepraszam, panie naczelniku, że nie zjawiłem się dziś w biurze, ale i jutro nie mogę być, bo ojciec umarł...

— Co pan mówi? Serdecznie współczuję... No oczywiście jest pan całkowicie usprawiedliwiony. Takie nieszczęście...

Po wymianie jeszcze kilku zdań — Chrobot odłożył słuchawkę i zamyślił się głęboko. Psiakrew! Że też właśnie wczoraj wypadło temu biedakowi to wymówienie! I wczoraj umarł mu ojciec! Nieszczęście chodzą w parze, to wiadomo, ale na myśl o tym, że i on mógłby stracić jednego dnia posadę i ojca! — No, pal diabli posadę! Ale ojca! Tfu! — zachnął się na swoje myśli.

A w tej właśnie chwili stanęła we drzwiach Cichoniowa. Ona jedna miała zwyczaj, przecie nie obowiązek, że nim wyszła z biura — jeszcze się zawsze musiała zapytać:

— Czy pan naczelnik już wychodzi?

Albo:

— Czy pan naczelnik czegoś ode mnie nie potrzebuje? Bo wychodzę...

I nie było w tym żadnej uniżoności, żadnego nadskakiwania, czy wysługiwnia się. Ot! po prostu wyglądało to tak jak jakiś dobry zwyczaj biurowy, którego nauczyła się gdzie indziej, na jakiejś dawniejszej posadzie i tu go stosowała.

Przecież nigdy jej nie powiedział, że tak trzeba, że mu się to podoba... Nigdy się zresztą nie zdarzyło nic takiego, żeby musiał skorzystać z jej wizyty i odpowiedzieć, że właśnie tak, że ma dla niej jakiegoś ważne zadanie, że...

Ale tak się właśnie złożyło tym razem.

Zanim zdążyła postawić to tradycyjne pytanie, naczelnik Chrobot zwrócił się do niej zakłopotany:

— Pani Mario... Ja znowu mam do pani prośbę... I znowu prywatną... Mnie by jeszcze raz chodziło o pana Bojanowskiego. Przed chwilą odebrałem od niego telefon, że umarł mu ojciec. Oczywiście, gdyby ktoś w biurze chciał być na pogrzebie, ja nie miałbym nic przeciwko temu, żebyście mu wyrazili w ten sposób swoje współczucie. Choć to w gruncie rzeczy ojca mu nie wróci... Ale... chodziliby mi o co innego, proszę pani Bojanowskiemu trzeba pomóc — mówił bezładnie i widać było,

że mu ta sprawa mocno leży na sercu, że gdyby mógł, to by tę nieszczęsną decyzję wiceministra dawno już odwołał.

— No, dobrze, ale... — zawahała się Cichoniowa — jak pan naczelnik wyobraża sobie moją rolę w tej sprawie?

— Otóż to właśnie, że sobie nie wyobrażam — odparł szczerze.

— Nie znam jego możliwości, nie wiem, czy rzeczywiście on będzie mógł pracować w innych ramach, w takich, jakie mu narzucamy. Gdyby pani mu w tym zechciała pomóc?

— Mam wrażenie, że on mojej pomocy nie przyjmie — rzekła zamyślona. — On jest na to za dumny. Cóż ja mogłabym zrobić? Poprowadzić go za rękę, żeby rysował, czy malował? Przecież i sama mogłabym to robić, sama własne wzory kwalifikować — ale to było by swego rodzaju nadużyciem służbowym.

— Proszę pani — przerwał szybko naczelnik. — Co innego jest nadużycie służbowe, a co innego trochę wyrozumiałość, jaką musimy zawsze okazywać początkującym artystom, żeby ich nie zrażać, bo nie mamy ich za wielu. Niech pani spróbuje w ten sposób spojrzeć na tę sprawę, a może dojdziemy do porozumienia. Zresztą to jest sprawa delikatna i śmiesznie byłoby, gdybym ja, mężczyzna, uczył delikatności panią, a więc kobietę. A na pogrzeb pójdzie pani?

Pani Cichoniowa drgnęła, jakby ta propozycja była co najmniej obraźliwa, ale po chwili namysłu odpowiedziała:

— Jeżeli pan naczelnik nie ma nic przeciwko temu, to bardzo chętnie skorzystam z tego pozwolenia... Tak, bardzo chętnie — dorzuciła.

Dopiero, kiedy wyszła z pokoju naczelnika — miała sposobność pomyśleć o wszystkim spokojnie. W pierwszej chwili żal jej było pułkownika Bojanowskiego. Znała go od niedawna, ale zrobił na niej wrażenie bardzo dobrego człowieka. To był w jej pociągach ten wzór, do jakiego możeby się kiedyś dala dociągnąć Henryka, gdyby się tak włożyło w tę sprawę dużo taktu, wysiłku i cierpliwości.

I tak jak chciała swą obecnością złożyć ostatnie wyrazy sympatii dla tego zacnego staruszka — tak nie miała ochoty jechać do Włoch na ten pogrzeb, spotkać się z Henrykiem i — o czym właściwie z nim mówić, żeby nie pomyślał, że mu się narzucam?

Przypomniała się jej dopiero w ostatniej chwili Aniela Łodygowska i to zdecydowało.

— Pojadę, jeśli ona zechce ze mną pojechać... Aniela Łodygowska była malarką i pracowała niemal wyłącznie dla Biura Wzorów. Co dwa trzy dni zjawiała się z plikiem wzorów i jeśli się zdarzyło, że jej coś odrzucono, to tylko z jednego powodu: taki wzór był na razie niepotrzebny, ale szedł do „zapasu”, bo lada dzień ta czy inna fabryka, ten czy inny warsztat mógł uruchomić produkcję, która takich właśnie wzorów będzie potrzebowała.

Nic też dziwnego, że panna Łodygowska była jedną z najlepiej zarabiających malarek Biura Wzorów. Sam naczelnik Chrobot, patrząc na zestawienia finansowe, przyszedł do przekonania, że panna Łodygowska zarabia dwa razy tyle, co on. Trzeba też przyznać, że stwierdził to bez żadnej złośliwości, a wręcz przeciwnie, z zadowoleniem, które wyraził w ten sposób

(Ciąg dalszy jutro)

LISTY DO DZIAŁU „SMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCIWOJA 9.

MŁGAWKI

Krowa - fenomen

Gospodarz Kasprzycki w Oruni jest właścicielem niezwyklej krowy. Przed paru miesiącami krowa urodziła cielę.

Zawsze kobieta

Mer pewnego francuskiego miasta przybył niedawno do Nowego Jorku i udał się na obejrzenie miasta. Wszedł na szczyt najwyższego nowojorskiego budynku Empire State Building, aby zobaczyć panoramę miasta. Stał chwilę w milczeniu, a potem powiedział z zachwytem:

— Cudowny widok. Przypomina kształty kobiece.

— Dlaczego? — zapytał zdumiony gospodarz.

— Monsieur — odparł Francuz — wszy stko przypomina mi kształty kobiece.

Cielaczek był ładny, zdrowy, mama także i nie by w tej historii nie było nadzwyczajnego, gdyby nie to, że równo po miesiącu krowa znowu została matką, rodząc drugie, niemniej urodziwe cielę. Fenomenalna krowa, pochodząca z Meksyku, zainteresował się urządził weterynaryjny, pragnąc ją nabyć, jednak właściciel za żadną cenę nie chce się rozstać z płodną meksykańką. Może liczy na to, że co miesiąc powiększać się będzie jego inwentarz? (z)

Kobiety, ujawnijcie się!

W czasie swego pobytu na Wybrzeżu dziennikarze czeszy, mówiąc o swych wrażeniach z Polski, powiedzieli:

— Już blisko 2 tygodnie jeździmy po Polsce. Wszystko nam się bardzo podobało. Tylko, do licha, gdzie są u was kobiety? Nikt nam nie pokazał żadnych kobiet!

Coś podobnego! Czego, jak czego, ale kobiet to u nas nie brak. Jak to się mogło stać, że Czesi nie mieli do nich dostępu? Nic innego, tylko nasze niewiasty ukrywają się. Tak długo być nie może! Kobiety, ujawniajcie się! (t)

Nauka nie poszła w las

Podczas spaceru w parku pewien pan chciał sfotografować swoją rodzinę. Przykro mu było jednak, że on sam nie będzie figurował na zdjęciu, zwrócił się do jakiegoś małego, nędźnie ubranego chłopca z prośbą, aby zrobił za niego zdjęcie. Chłopak sfotografował całą rodzinę, po czym otrzymał napiwek i uszczęśliwiony pobiegł kupić sobie słodycze.

Po kilku tygodniach ta sama rodzina u dała się ponownie na spacer do parku. W jednej z alei siedział — tym razem już po rządnie ubrany — ten sam chłopiec po kartą z ręcznie wykalgrowanym napisem:

„Nie rozbijajcie rodziny. Pozwólcie mi zrobić zdjęcie. Tylko 20 złotych”.

Interes prosperował doskonale.



— Przeczytaj szybko instrukcję. no i zabieramy się do gaszenia.